

Masz moc!

Fundacja „Przyszłość dla Dzieci”

KRS 0000148747

www.przyszloscdladzieci.org

Przekaż 1% podatku! Podaruj dzieciom lepsze życie!



FUNDACJA
PRZYSZŁOŚĆ
DLA DZIECI

221otbp-A-P

CZWARTEK
15|04|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)



Prof. Wojciech Maksymowicz: Odchodzę z klubu Prawa i Sprawiedliwości \3



**BIZNES
WARMII
I MAZUR**

str. 11-13

**NIE MIAŁA OJCA,
MUSI PŁACIĆ \4**



**NIE DOSZUKUJĘ SIĘ
ZŁYCH INTENCJI \7**



**STRES ZJADŁ
BOKSERA \23**

ISSN 0137-9127



9 770137 912149

15

KOLEJNI POSŁOWIE CHCĄ POMÓC URANII

WALCZYMY O URANIĘ \\ Są sprawy, wobec których podziały polityczne nie grają roli. I do takich spraw należy remont i renowacja olsztyńskiej Uranii. Po radnych, kolejni postowie różnych opcji politycznych deklarują pomoc w znalezieniu pieniędzy na remont hali.

Akcja „Gazety Olsztyńskiej” nabiera rozpędu. Po samorządowcach także posłowie różnych partii deklarują pomoc w staraniach w szukaniu pieniędzy na remont i renowację olsztyńskiej Uranii. W środę opublikowaliśmy deklarację trójki parlamentarzystów. Dzisiaj o swoim udziale w akcji zapewnia czworo posłów.

Przypomnijmy. Urania od lat była dumą całego regionu. Tu odbywały się nie tylko mistrzostwa i rozgrywki sportowe, ale również ważne wydarzenia społeczne i kulturalne. Uranii Olsztynowi zazdrościło wiele miast. Jednak do czasu. Teraz, dawniej piękna hala, jest w strasznej ruinie. Dosłownie się sypie. Stoi pusta. Na szczęście Komisja Europejska przyznała 131,5 miliona złotych na jej renowację. Miasto sprzedaje działki, żeby uzyskać pieniądze na wkład własny, a to niebagatelna kwota blisko 30 mln zł.

Kiedy już wydawało się, że wszystko jest na dobrej drodze, okazało się, że wykonawcy, którzy złożyli oferty na wykonanie prac przy Uranii, chcą dużo więcej niż zakładane wcześniej 195 mln zł. To kwota, w której już jest 15 mln zł pomocy od rządu.

Najtańsza z ofert przekracza graniczną kwotę o kolejne 20 mln zł. Władze miasta zapowiedziały, że poproszą radnych o zgodę na zwiększenie budżetu prac. To jednak oznaczałoby dalszą sprzedaż terenów miejskich. To dlatego „Gazeta Olsztyńska” namawia wszystkich samorządowców i posłów do wspólnego szukania pieniędzy i prośenie o nie także rządu. O pomoc zwrócimy się także do eurodeputowanych wybranych



Fot. Stanisław Kryściński

Hala Widowiskowo-Sportowa Urania naprawdę potrzebuje remontu. Miasto musi znaleźć kolejne 20 mln na jej renowację

z naszego regionu oraz samych ministrów z rządu Mateusza Morawieckiego.

JANUSZ CICHON
poseł KO



Nawet jutro mogę jechać do ministra i prosić o te pieniądze. Urania to naprawdę ważna inwestycja, bardzo potrzebna miastu. Już wcześniej

pisaliśmy razem z innymi parlamentarzystami pisma w tej sprawie, z prośbą o zwiększenie wkładu państwa w remont i przebudowę hali. Ifaktycznie tu nie ma znaczenia barwa polityczna. Trzeba wykorzystać każdą formę działania, żeby wesprzeć miasto w wysiłkach mających na celu pozyskanie środków spoza budżetu Olsztyna. Dla tej sprawy powinniśmy stanąć razem, niezależnie od tego, kto jest z PiS, a kto z KO, Lewicy albo PSL.

MARCIN KULASEK
poseł Lewicy

Hala Urania przez lata była dumą i wizytówką Olsztyna. Z tym miejscem wiążą się



wielkie emocje i wspomnienia. Zadaniem wszystkich parlamentarzystów z Warmii i Mazur powinno być przywrócenie Uranii dawnej świetności. Musimy działać razem, aby osiągnąć ten cel. Władze miasta mogą liczyć na moje wsparcie w tej sprawie. To ważne i dla mieszkańców Olsztyna, i dla całego regio-

nu. Jestem przekonany, że jeśli połączymy siły, to znajdzie się sposób na znalezienie brakujących pieniędzy. I wielki szacunek dla „Gazety Olsztyńskiej”, że stara się nas łączyć, a nie dzielić. Również w tej sprawie.

JERZY MAŁECKI
poseł PiS



Urania to legendarne miejsce. I trzeba je nie tylko ratować, ale nadać mu nowy, nowoczesny wymiar, na który zasługuje i ono, i my wszyscy jako mieszkańcy regionu. Ja osobiście deklaruje pełną pomoc w szukaniu pieniędzy spoza budżetu miasta na ten cel. Jest jednak jeden ważny warunek. To jednak prezydent Olsztyna musi takie wnioski złożyć do odpowiednich instytucji, a jak będzie sygnał, że chce, żeby pomóc w lobbowaniu na rzecz zdobycia brakujących pieniędzy, to pójde w każde możliwe miejsce i będę prosił o pomoc w tej sprawie. Mam nadzieję, że w tej sprawie wszyscy będziemy działali wspólnie.

URSZULA PASŁAWSKA
postanka PSL



Każde działanie, każda pomoc w zdobyciu brakujących pieniędzy jest bardzo potrzebna. Polityka czasem w tym przeszkadza i dlatego w tej sprawie trzeba ją odłożyć na bok. Ja sama jestem gotowa do każdego działania, które umożliwi remont Uranii. Już wcześniej z innymi posłami pisaliśmy do ministra sportu w tej sprawie. Teraz ta pomoc jest naprawdę potrzebna. Olsztyn może na mnie liczyć. A akcja „Gazety Olsztyńskiej” jest bardzo dobrą inicjatywą.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI
s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

REDAKTORZY WYDANIA
Beata Brokowska wydawca@gazetaolsztynska.pl
Daria Bruszewska-Przytuła sport@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynicz

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Dawid Zmuda
Bartosz Orliński

GAZETA OLSZTYŃSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelbaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21



POSEŁ MAKSYMOWICZ WYSZEDŁ Z KLUBU PiS

PROFESOR WOJCIECH MAKSYMOWICZ PO KONFERENCJI PRASOWEJ W WARSZAWIE, NA KTÓREJ OGŁOSIŁ, ŻE WYSTĘPUJE Z KLUBU PARLAMENTARNEGO PiS, WRÓCIŁ DO OLSZTYNA. JAK DOWIEDZIAŁA SIĘ „GAZETA OLSZTYŃSKA” OD JEGO WSPÓŁPRACOWNIKÓW, BĘDZIE NADAL PROWADZIŁ BADANIA I PRACOWAŁ NA UWM.



PROF. WOJCIECH MAKSYMOWICZ

Fot. Zbigniew Wozniak

Po wtorkowej konferencji prasowej w Ministerstwie Zdrowia rozprętała się burza.

Na jaw wyszło, że ministerstwo sprawdza, czy na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego doszło do nieprawidłowości lub nadużyć związanych z wykorzystywaniem komórek macierzystych. Takie badania miały być prowadzone pod nadzorem profesora Maksymowicza, który jest uznanym na całym świecie specjalistą od neurochirurgii oraz posłem wybranym z listy Zjednoczonej Prawicy na Warmii i Mazurach.

Posel Wojciech Maksymowicz od wtorku nie odbierał telefonów. Wśród przed południem zorganizował jednak w Sali Kolumnowej Sejmu konferencję prasową. Oświadczył na niej, że „nie prowadził eksperymentów na płodach, badań na żywych płodach ludzkich ani na zwłokach płodów pochodzących z aborcji”.

Olsztyński parlamentarzysta i naukowiec protestując wobec oskarżeń, zrezygnował pracy w klubie parlamentarnym PiS.

— Muszę powiedzieć, że kłamliwe informacje to jest kolejny przejaw braku profesjonalizmu Ministerstwa Zdrowia i jego zarządu w obecnym kształcie. Ten bezprecedensowy atak na moją osobę odbieram nie tylko osobiście, a może przede wszystkim jako atak na polskich naukowców medycznych — mówił na konferencji pra-



JERZY SZMIT

Fot. Karol Kityk

sowej posel Wojciech Maksymowicz. — Chcę powiedzieć, że kategorycznie pula mojej skłonności do kompromisu skończyła się. Dzisiaj odszedłem z klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości — oświadczył.

Resort zdrowia już wcześniej zainteresował się eksperymentami medycznymi w dziedzinie neurochirurgii z lat 2013—2020 prowadzonymi na UWM. Profesor Wojciech Maksymowicz był pomysłodawcą i realizatorem powstania Wydziału Medycznego na Uniwersytecie w Olsztynie. Przez lata nim kierował. Po odejściu z funkcji prorektora uczelni i faktycznego kierownika wydziału, zaangażował się w politykę. Związał się z Porozumieniem Jarosława Gowina.

Został wybrany do Sejmu z bardzo dobrym wynikiem. W ramach koalicji PiS, Porozumienia oraz Solidarnej Polski był rok temu, w najgorętszym okresie walki z pandemią, wiceministrem w resorcie zdrowia. Również z niego odszedł, by godzić pracę parlamentarzysty z pracą lekarza i naukowca.



MICHAŁ WYPIJ

Fot. Zbigniew Wozniak

Wcześniej, za rządów AWS, sam był ministrem zdrowia. Na całym świecie są znane osiągnięcia kierowanej przez profesora Maksymowicza olsztyńskiej kliniki Budzik, która ma wielkie osiągnięcia w leczeniu osób w śpiączce.

— Jest mi bardzo przykro, że osoba o nieposzlakowanej opinii i autorytecie, wielkiej wiarygodności w środowisku lekarskim i wśród pacjentów została zmuszona do opuszczenia klubu wskutek działania i ataku ministerstwa zdrowia. Posel nie miał wyboru, musiał bronić swojego dobrego imienia. Środowisko Porozumienia jednoznacznie wspiera profesora Wojciecha Maksymowicza. To człowiek, który w okresie najgorętszej pandemii nie zawiódł, a swoją karierą lekarza dowiódł, że dla niego najważniejsze jest życie ludzkie — powiedział na wstępie po południu posel Michał Wypij, który na Warmii i Mazurach jest przewodniczącym Porozumienia, a w klubie parlamentarnym PiS w Sejmie pełni funkcję wiceprzewodniczącego.

Odejście olsztyńskiego parlamentarzysty z klubu PiS



ROBERT NOWACKI

Fot. Stanisław Kryśński

w Sejmie zbiega się z poważnymi napięciami politycznymi w koalicji Porozumienia, PiS i Solidarnej Polski. Kilka dni wcześniej było głośno o szykowanych atakach politycznych na środowisko Jarosława Gowina, a nawet na jego bliskich. Wcześniej pojawiły się spekulacje o możliwości wcześniejszych wyborów. Jednocześnie sam PiS podjął negocjacje z ugrupowaniem Pawła Kukiza, co było komentowane jako próba zastąpienia partii Jarosława Gowina w Zjednoczonej Prawicy, która pod szyldem PiS sprawuje władzę w kraju. Napięcia polityczne między PiS a Porozumieniem są już tradycją na Warmii i Mazurach. Oba ugrupowania z zacięciem rywalizują ze sobą o wpływy i obsadę stanowisk w regionie.

— Oczekiwałem innej reakcji posła Maksymowicza... Stwierdzenia, że do kontroli z Ministerstwa Zdrowia prześle wszystkie dokumenty, o które zwróci się kontrola, i jest gotów merytorycznie dyskutować z ewentualnymi wątpliwościami czy zarzutami. Niestety zplaszczyny meryto-

PROF. WOJCIECH MAKSYMOWICZ MÓWIŁ W SEJMIE:

• „Oświadczam, że nigdy ja ani mój zespół nie prowadził eksperymentów na płodach, nie prowadził badań na żywych płodach ludzkich ani na zwłokach płodów pochodzących z aborcji. Dla mnie życie ludzkie jest najwyższą wartością i myślę, że nie muszę tego udowadniać. Pamiętacie państwo, że nawet niektórzy mieli mi za złe, że tak bardzo występuję w obronie ludzi, co do których inni uznawali, że może nie trzeba już się nimi zajmować, włącznie ze sprawą pacjenta z Wielkiej Brytanii.”

• „Muszę powiedzieć, że kłamliwe informacje to jest kolejny przejaw braku profesjonalizmu Ministerstwa Zdrowia i jego zarządu w obecnym kształcie. Ten bezprecedensowy atak na moją osobę odbieram nie tylko osobiście, a może przede wszystkim jako atak na polskich naukowców medycznych. A przecież to dzięki rozwojowi nauki medycznej mogłem w ciągu ponad 40 lat swojej uratować tysiące ludzi i dać nadzieję wielu innym tysiącom, że ich los kiedyś się poprawi. Dotyczy to zwłaszcza chorych w śpiączce, po urazach mózgu, po wylewach krwi do mózgu, po udarach, po porażeniach rdzenia kręgowego, po urazach kręgosłupa, oni czekają na rozwój nauk medycznych.”

• „Rozwój nauki to wolność, ograniczana tylko zasadami etycznymi. Bez wolności nie będzie rozwoju nauk, również medycznych.”

• „Od ponad 40 lat jestem członkiem Solidarności, znosiłem groźby, pomówienia, szykany czasu PRL-u. 30 lat temu byłem, pewnie jak widać naiwnie przekonany, że czasy gróźb, szantażowania, szukania haków, na tych którzy mają odwagę występować przeciwko władzy skończyły się raz na zawsze.”

• „Widząc pozytywne efekty prospołecznych działań rządów PiS, wielokrotnie musiałem, jako posel podejmować decyzje o kompromisie, by ulec wspólnym ustaleniom, zdarzało się, że wbrew moim własnym opiniom.”

rycznej i medycznej przeniósł sprawę na obszar czystej polityki, trzasnął drzwiami... i wyszedł — tak odejście posła Maksymowicza z klubu PiS komentuje szef regionalnych struktur Prawa i Sprawiedliwości w okręgu olsztyńskim, Jerzy Szmít.

— Trudno mi oceniać sytuację, bo trzeba dokładnie znać wszystkie fakty. Mam nadzieję, że posel Wojciech Maksymowicz będzie z nami

pracował dla regionu. Został wybrany do Sejmu ze wspólnej listy PiS, Solidarnej Polski i Porozumienia. I ta koalicja jest nadal gwarancją rozwoju Warmii i Mazur — powiedział nam Robert Nowacki, pełnomocnik wojewódzki Solidarnej Polski. — Liczę, że wszystkie nieporozumienia i kontrowersje zostaną wyjaśnione — dodał.

STANISŁAW KRYŚŃSKI

s.kryscinski@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

Koledze

Bartoszewi Orlińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Dziadka

składają
wydawca i pracownicy
Grupy WM

NIE MIAŁA OJCA, MUSI ZA NIEGO PŁAĆCIĆ

PRAWO \\ Pani Marta, mieszkanka gminy Morąg, musi płacić na utrzymanie ojca, który jej nie wychowywał. Nie raz zaznałam prawdziwej biedy i wtedy go nie było przy mnie, a teraz mam płacić na obcego mi człowieka? — pyta rozżalona.

Biologiczny ojciec pani Marty nigdy się do niej nie przyznawał, od urodzenia nie utrzymywał z nią kontaktu, nigdy jej nie wspierał, nie dał ani złotówki na jej utrzymanie. Po wielu latach, kiedy w 2019 roku trafił do domu pomocy społecznej dla osób przewlekle psychicznie chorych, opieka społeczna zobowiązała ją — jako jedyną osobę zstępną — do wnoszenia opłaty za pobyt ojca w DPS — 347,93 złotych miesięcznie.

— Nie mogę pogodzić się z tą decyzją, ponieważ nigdy nie było przy mnie mojego ojca — opowiada pani Marta. — Nigdy w życiu nie mogłam powiedzieć „tata”, bo nie miałam do kogo. Nigdy w życiu się mną nie interesował, a na pierwszych sprawach o ustalenie ojcostwa nawet nie przyznawał się do mnie. Nie raz zaznałam prawdziwej biedy, nie miałam co jeść czy wco się ubrać i wtedy ojca nie było przy mnie, a teraz mam płacić na obcego mi człowieka. Jestem załamana — przyznaje kobieta.

21 lat temu, gdy pani Marta miała 10 lat, jej matka podjęła decyzję o ustaleniu ojcostwa. Wtedy sąd uznał mężczyznę za jej ojca i zasądził alimenty dla córki w kwocie 150 złotych miesięcznie. Mężczyzna nigdy jednak na nią nie płacił, a pieniądze dostawała z Funduszu Alimentacyjnego.



Fot. Archiwum prywatne



PANI MARTA:
NIE MOGĘ
POGODZIĆ SIĘ Z TĄ
DECYZJĄ,
BO NIGDY NIE BYŁO
PRZY MNIE
MOJEGO OJCA.

— Przez pierwsze 10 lat mojego życia nosiłam nazwisko byłego męża mojej mamy — mówi dalej mieszkanka gminy Morąg. — Z biologicznym ojcem nie miałam żadnego kontaktu. Zastanawia mnie fakt, że jeśli jest taki chory, to dlaczego nie został umieszczony w szpitalu, który jest darmowy, a został umieszczony w domu pomocy społecznej, w którym jego miesięczne utrzymanie kosztuje ponad 3 tysiące złotych. Mimo że pracujemy oboje z mężem, nie mamy takich pieniędzy dla siebie i syna. Wiem, że kwota 347,93 zł, która została wyliczona z naszego dochodu nie jest bardzo duża, ale nikt nie wziął pod uwagę naszych zobowiązań, kredytów czy tego, że, aby wrócić do pra-

cy, musieliśmy oddać syna do prywatnego żłobka, bo do państwowego się nie dostał. Przecież to wszystko kosztuje. Odwoływałam się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, ale została utrzymana w mocy decyzja organu pierwszej instancji.

Jakby tego było mało, na początku tego roku pani Marta dostała decyzję z opieki społecznej nakazującą uregulowanie należności za pobyt ojca za lipiec-grudzień 2020 roku w kwocie ponad 2 tys. złotych. Została poinformowana, że jeżeli nie zapłaci, wszczęte zostanie postępowanie egzekucyjne.

OKAZUJE SIĘ, ŻE PANI MARTA BYŁABY ZWOLNIONA Z OPŁAT ZA POBYT OJCA W DPS, GDYBY MATKA POZBAWIŁA OJCA PRAW RODZICIELSKICH, ALE JAK TWIERDZI KOBIETA, JEJ MATKA NIE WIEDZIAŁA NAWET O TAKIEJ MOŻLIWOŚCI.

Tak się nie stało, a teraz kobieta nie może nawet podjąć dodatkowego zatrudnienia, by lepiej zarabiać, bo wówczas automatycznie wzrosną też opłaty za pobyt ojca w DPS.

— Ojciec ma dopiero 63 lata i po prostu przeraża mnie, jak

długo będę musiała płacić za jego utrzymanie — dodaje pani Marta. — W dodatku z roku na rok kwota do zapłaty pewnie będzie wzrastała. Uważam, że to niesprawiedliwe, że mam płacić za kogoś, kto nigdy się mną nawet nie zainteresował i sam nie wydał na mnie ani złotówki.

Historią pani Marty zainteresował się Polsat i podjął interwencję w programie „Państwo w Państwie”.

Domy opieki często zmuszają dzieci, żeby płaciły za opiekę nad rodzicem nawet wtedy, gdy ten nigdy nie interesował się ich losem. Coraz częściej o alimenty od dzieci występują ośrodki pomocy społecznej, do których trafia ubogi emeryt lub rencista. Żeby go nie utrzymywać z samorządowej kasy, szukają dzieci i wysyłają im wezwania do zapłaty. Jednak rodzic, który własnym postępowaniem (alkoholizm, unikanie podjęcia pracy) doprowadził się do niedostatku, a teraz żąda pomocy od dzieci, nadużywa swoich praw. W takich wypadkach pozostaje droga sądowa. I sądy często stają po stronie dzieci, uznając, że w takiej sytuacji zasądzenie alimentów byłoby sprzeczne z zasadami współzycia społecznego. Trudno przyjąć, aby dziecko mogło płacić bez uszczerbku dla siebie i swojej rodziny alimenty na ojca, który latami je zaniedbywał.

WIEŚLAWA WITOS

w.witos@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem przyjąłem
wiadomość o śmierci Pana

**Krzysztofa
Sawickiego**

byłego Prezesa Szpitala w Ostródzie

Rodzinie i Bliskim Zmarłego
składam wyrazy najgłębszego współczucia

Gustaw Marek Brzezina
Marszałek Województwa Warmińsko-Mazurskiego

1684210p1-A -F

DWORZEC PKP. JEST KOLEJNY POŚLIZG

Nie pomylił się ten, kto przewidywał, że kolejarzy znowu przesuną termin otwarcia ofert w przetargu na budowę dworca PKP w Olsztynie.

Nowy termin otwarcia ofert w postępowaniu przetargowym na wybór wykonawcy budowy nowego dworca Olsztyn Główny został wyznaczony na 30 kwietnia — poinformował nas Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP S.A. — Kolejna zmiana terminu otwarcia ofert wynika z faktu, że w ostatnim czasie otrzymaliśmy dużą liczbę nowych pytań od potencjalnych wykonawców.



Fot. Zbigniew Woźniak

Przypomnijmy tylko, że pierwotnie zainteresowanych kontraktem mieliśmy poznać

już 29 stycznia. Cztery miesiące opóźnienia oznaczają duży poślizg w dotychczasowych planach. PKP SA planowały zakończyć budowę dworca w 2022 roku, co wydaje się już mało realne, zważywszy choćby sprawy proceduralne np. ewentualne odwołania oferentów. Dworzec ma kosztować ok. 76 mln zł.

Z tych samych powodów zostało przesunięte na 23 kwietnia otwarcie ofert w przetar-

gu na przebudowę układu torowo-peronowego na stacji Olsztyn Główny. To zadanie realizuje spółka PKP PLK.

Tu przetarg został ogłoszony jeszcze w październiku ubiegłego roku i miał być zamknięty 27 listopada. Według PKP PLK ta inwestycja warta 200 mln zł, która, tak jak budowa dworca, jest dofinansowywana ze środków unijnych z PO Polska Wschodnia 2014-2020, ma być zakończona w 2023 roku.

am

OPŁATY ZA ŚMIECI MOCNO W GÓRĘ!

PIENIĄDZE \\ Od 1 kwietnia Olsztyn wzorem innych miast zmienił zasady naliczania opłat za śmieci, uzależniając je od zużytej wody. W mieście zawrzało, bo zmiana systemu dla wielu oznacza podwyżkę opłat za odpady nawet o 300 procent.

W założeniu to miała być operacja, która uszczelni system poboru opłat za śmieci w Olsztynie. Bo — jak oceniał ratusz — do tej pory ok. 15-20 tys. osób nie płaciło za śmieci. Za nich płacili inni. I, jak się okazuje, teraz tym uczciwym przyjdzie zapłacić jeszcze więcej. Niektórzy wyliczyli sobie, że w ich przypadku będzie to nawet prawie 300 proc. więcej.

CZY O TO W TYM CHODZIŁO?

— Z całego serca dziękuję OLSZTYŃSKIEJ RADZIE MIASTA i Prezydentowi Olsztyna Piotrowi Grzymowiczowi. Już nie muszę się zastanawiać, na co wydam odkładane co miesiąc 120 zł. Od teraz za śmieci będę płacił 192 zł miesięcznie. Do tej pory płaciłem 72 zł. (...) Żeby jeszcze miał poniżej pleców segregację. Nie no, uczciwie dygałem z trzema torbami do pojemników. Już mi się nie chce segregować. Dziękuję. Czuję się zwolniony z obowiązku — napisał w komentarzu na FB Przemek Getka.

I zawrzało od komentarzy internautów, bo inni też wyliczyli sobie, że przyjdzie im płacić więcej. A dla wielu powiązanie opłat za śmieci z wodą, to była już czysta abstrakcja. Dali temu wyraz w komentarzach na naszym profilu fejsbukowym.

— Nie wiem, co kierowało radnymi przy podejmowaniu decyzji. Czy chcieli zmusić nas do oszczędzania wody?

Może chcą mieć więcej śmieci do nowej spalarni? Jak takie działania mają ograniczyć wyrzucanie śmieci do lasu? Nie mogę znaleźć sensu.

— Gdyby głupota umiała latać, to pomysłodawcy opłaty za śmieci według zużycia wody lataliby jak gołębie.

— To jest wyciągnięcie od ludzi pieniędzy. Co ma woda do śmieci? Za wodę płacimy też niemałe pieniądze. Nie ma tu żadnej sprawiedliwości. Do tej pory miałam zwroty za wodę, a za śmieci dostałam podwyżkę z 36 zł na 72 zł. To jest ograniczanie Nas.

— Skoro podwyżka poszła w górę w cenie zużycia wody, to już na dzień dzisiejszy nie opłaca się segregować.

ALE BYŁY TEŻ GŁOSY ZUPEŁNIE INNE

— Opłata wg zużycia wody to bardzo dobry pomysł, płacę za rzeczywiste koszty, nie ma mnie w lecie, bo jestem poza miastem, nie płacę. Nie za bardzo pojmuję skąd takie opłaty niektórych osób.

— Nie histeryzujcie, w gm. Dywity segregacja to 28 zł (podwyżka o 8 zł) za osobę. Przy rozliczeniu za wodę płaciłabym dwa razy mniej.

— U mnie przy 2 zgłoszonych osobach podwyżka z 36 na 67,40. Zakładając, że zawsze mam zwrot za wodę, więc i za śmieci będzie zwrot.

Niektórzy brali nawet obronę radnych.

— Ale te podwyżki nie są winą samorządu, przecież to zarządzenie z wyższego szczebla. Samorząd musi się dostosować.



Fot. Zbigniew Wozniak

To akurat nie do końca prawda. Raz, że samorząd ma kilka możliwości naliczania opłat za śmieci, w tym także wzależności od zużytej wody. A dwa, że zmiana systemu wcale nie musi oznaczać podwyżek z automatu. Ale trudno nie zgodzić się z opinią, którą wygłosił jeden z olsztynian.

— Dlaczego mam płacić za kotlet, skoro wolę ziemniaki — tłumaczył obrazowo powiązanie zużywanej wody w domu z opłatą za odbiór śmieci. — Teraz mam płacić dwa, trzy razy więcej za odpady, a przecież nie produkuje dwa, czy trzy razy więcej śmieci! Niech mi to ktoś wyjaśni.

Olsztyn nie jest pierwszym samorządem, który zdecydował się na takie rozwiązanie, bo niepłacenie za śmieci to nie jest problem tylko stolicy Warmii i Mazur. Dlatego coraz więcej samorządów decyduje się na zmianę zasad naliczania opłat za śmieci, żeby zmusić do płacenia tych, którzy uchylają się od tego obowiązku. W złożonej

deklaracji widnieje jedna osoba, podczas gdy w mieszkaniu mieszka gromadka studentów. Za wywóz ich śmieci płacą sąsiedzi.

Dziś do wyboru gminy mają kilka opcji naliczania opłat za śmieci: w zależności od powierzchni mieszkania, od zużycia wody, od osoby lub ryczałt. Jednak coraz więcej samorządów wybiera wariant z wodą, bo ten wydaje się być najbardziej sprawiedliwy.

— Każdy zużywa wodę, a jaka zużywa wodę, to produkuje odpady, ta zależność jest ewidentna — przekonuje Zdzisław Zdanowski, dyrektor Wydziału Środowiska UM w Olsztynie. — Gdybyśmy mieli pozostać przy starym systemie, to od kwietnia ta opłata za śmieci musiałaby wynosić miesięcznie nie — jak to było — 18 zł od osoby, a 30 zł.

W Olsztynie stawka za śmieci to 8,40 zł za każdy zużyty w domu metr sześcienny wody. Średnio olsztynianie zużywają miesięcznie na osobę 3 metry sześciennych wody, a więc 3000 litrów. Nowy system miał usprawnić pobór opłat za śmieci, ale może przynieść więcej szkody, bo może zniszczyć to, co tak długo było budowane w pocie czoła, a więc system segregacji odpadów. Dziś słyhać głosy: Skoro płacę aż tyle, to wnoszę mam segregację odpadów.

— Mamy obowiązek segregowania śmieci, to wynika z ustawy — podkreśla dyrektor Zdanowski. — W przypadku braku segregacji opłata za metr sześcienny wody rośnie

trzykrotnie, a więc do 25,20 zł. Cały czas prowadzimy kontrolę, sprawdzamy, jak mieszkańcy segregują odpady. W kilku przypadkach były już nakładane wyższe opłaty.

NASZA SONDĄ

Wprawdzie nie ma idealnego systemu naliczania opłat za śmieci, każdy ma plusy i minusy. Zapytaliśmy w sondzie olsztynian, który ich zdaniem ze sposobów byłby najbardziej sprawiedliwy. Oto odpowiedzi:

- a) od liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość — 50,7 proc.
- b) od powierzchni nieruchomości — 3,2 proc.
- c) od ilości zużytej wody — 25,57 proc.
- d) za gospodarstwo domowe (stawka ryczałtowa) — 20,42 proc.

Szkoda, że takich konsultacji, debaty z mieszkańcami zabrakło przed tym, zaradni zdecydowali o zmianie systemu naliczania opłat za śmieci. Bez wątpienia pomogłoby to lepiej zrozumieć intencje, powody, dla których samorząd chce zmienić system naliczania opłat za śmieci. Może też pomogłoby w wyborze metody. Jedno jest pewne, dziś byłoby dużo mniej emocji.

Mleko już się jednak rozlało, ale nic nie musi trwać wiecznie. Czy możliwe są korekty systemu?

— System jest otwarty, wszystko jest możliwe, żeby szukać nowych rozwiązań, ale musimy poruszać się w obszarze dopuszczonym przepisami



ROBERT SZEWCZYK:
TO JUŻ JEST KOREKTA SYSTEMU: PRÓBA ZNALEZIENIA OSÓB, KTÓRE DOTYCHCZAS NIE PŁACIŁY ZA ŚMIECI.

— podkreśla Robert Szewczyk, przewodniczący Rady Miasta w Olsztynie. — Jednak to już jest korekta systemu: próba znalezienia osób, które dotychczas nie płaciły za śmieci. Z tych zaproponowanych metod przez ustawodawcę, ta uzależniająca opłatę od wody była uznana za najbardziej obiektywną, choć na pewno nie jest idealna. Tak naprawdę tu trzeba zmian systemowych. Kosztami utylizacji opakowań powinni zostać obciążeni ich producenci, a nie gminy i ich mieszkańcy.

ANDRZEJ MIELNICKI

a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

MIJAJĄ DWA LATA Z PROGRAMEM MAMA 4+

Od 1 marca 2019 r. wszedł w życie program „Mama 4+”, zwany inaczej rodzicielskim świadczeniem uzupełniającym. Na Warmii i Mazurach pobiera je już prawie 3 600 osób. Elbląski oddział ZUS wypłaca ponad 1 200 świadczeń, a olsztyński oddział prawie 2 400.

Rodzicielskie świadczenie uzupełniające może być przyznane matce, która ukończyła 60 lat oraz urodziła i wychowała lub tylko wychowała co naj-

mniej czworo dzieci. O wypłatę świadczenia może ubiegać się również ojciec, który ukończył 65 lat oraz wychował co najmniej czworo dzieci, ponieważ matka dzieci zmarła, porzuciła je lub przez długi czas ich nie wychowywała. Osoba ubiegająca się o rodzicielskie świadczenie uzupełniające musi udowodnić, że nie posiada dochodu zapewniającego niezbędną środki utrzymania.

— Maksymalna kwota wypłaty świadczenia to wyso-

kość najniższej emerytury, która od 1 marca 2021 r. wynosi 1250,88 zł brutto. RSU nie ma stałej kwoty, a to oznacza, że jeśli emerytura lub renta jest niższa od minimalnej emerytury, to świadczenie stanowi dopłatę do wysokości najniższej emerytury — mówi Anna Ilukiewicz, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie warmińsko-mazurskim

RSU przysługuje pod warunkiem zamieszkiwania

na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej w trakcie jego pobierania. Ośrodek interesów życiowych osoby składającej wniosek o świadczenie „Mama 4+” musi być na terytorium Polski przez co najmniej 10 lat, liczone od ukończenia 16 roku życia. Wnioskodawca musi również posiadać polskie obywatelstwo lub obywatelstwo jednego z państw członkowskich UE albo państw członkowskich

EFTA i mieć prawo pobytu lub prawo stałego pobytu w Polsce, lub zalegalizowany pobyt w Polsce.

Należy pamiętać, że osoba pobierająca rodzicielskie świadczenie uzupełniające, ma obowiązek zawiadomić ZUS o wszelkich zmianach, mających wpływ na prawo do tego świadczenia i jego wysokość, np. o podjęciu zatrudnienia, osiągnięciu dodatkowych dochodów czy nabyciu prawa do innego świadczenia **z**

RSU wypłacane jest na wniosek. Do wniosku należy dołączyć oświadczenie o sytuacji osobistej, rodzinnej, majątkowej i materialnej, a także:

- akty urodzenia dzieci lub orzeczenia sądu o powierzeniu sprawowania pieczy zastępczej nad dziećmi,
- informację o numerach PESEL dzieci,
- a także inne dokumenty, które mogą mieć wpływ na przyznanie i wysokość świadczenia.

KONTROWERSJE WOKÓŁ PATRONA

PARTNERSTWO Władze Tarnopola postanowiły nadać stadionowi miejskiemu imię Romana Szuchewycza, dowódcy UPA, który był odpowiedzialny za ludobójstwo Polaków. Elblążanie wyrazili niezadowolenie. Co na to mer Tarnopola?

Decyzję o nadaniu imienia Szuchewycza podjęto w 71. rocznicę jego śmierci. 5 marca 1950 roku zginął on w walce z NKWD. Władze Elbląga postanowiły pisemnie zgłosić swoje niezadowolenie z decyzji, która może negatywnie wpłynąć na dotychczasowe relacje między naszymi społecznościami i 29-letnią współpracę partnerską Elbląga i Tarnopola.

— Z informacji, jakie otrzymaliśmy od przedstawicieli administracji Tarnopola, jesteśmy jednym z pierwszych miast partnerskich, które oficjalnie zareagowały na nadanie problematycznej historycznie nazwy stadionu — informuje Joanna Urbaniak, rzeczniczka prasowa prezydenta Elbląga.

Jaką odpowiedź otrzymał elbląski samorząd od tarnopolskiej Rady Miejskiej? Poniżej publikujemy jej treść: „Z mediów dowiedzieliśmy się o szerokim rezonansie na decyzję Rady Miejskiej Tarnopola o nadaniu stadionowi miejskiemu w Tarnopolu imienia R. Szuchewycza i próby wykorzystania tego przez niektóre siły polityczne i polityków Polski oraz wywarcia presji na partner-



Jedno z rond w Elblągu na znak przyjaźni otrzymało nazwę „Tarnopol”

skie miasta.

Naszym zdaniem takie nieprzemyślane działania nie przyniosą korzyści przyjaznym relacjom między naszymi krajami i miastami. Niejednoznaczna i trudna historia i historyczne postaci — uważam, że powinny być przedmiotem szczególnej uwagi każdego narodu. Dlatego chciałbym zaproponować stronie polskiej — am-

basadorowi RP na Ukrainie panu Bartoszowi Cichockiemu — zwołanie konferencji historyków obu krajów, żeby obalili komunistyczne mity, które są używane w nieprzyjaznej perspektywie.

Popieram, panie prezydencie, pańską opinię wyrażoną w skierowanym do mnie liście, o wzajemnym zrozumieniu podczas 29-letniej współpracy Tarnopola i El-

bląga oraz budowaniu dobrych relacji między młodym pokoleniem mieszkańców Tarnopola i Elbląga oraz budowaniu pozytywnych relacji i dialogu międzykulturowego.

Jestem dumny, że władze Tarnopola i polska społeczność Elbląga nawiązały długofalową współpracę, a moje spotkanie z przewodniczącym społeczności Polonii Piotrem Frycem potwierdziło kon-



ROMAN SZUCHEWYCZ

Urodził 30 czerwca 1907 w Krakowcu, zmarł 5 marca 1950 w Bitohorszczu; ukraiński działacz nacjonalistyczny, działacz Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, przewodniczący referatu bojowego Krajowej Egzekutywy Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, przewodniczący Krajowej Egzekutywy OUN-B na Generalne Gubernatorstwo, zastępca dowódcy batalionu Nachtigall, kapitan 201 batalionu Schutzmannschaft, generał i naczelny dowódca Ukraińskiej Powstańczej Armii, przewodniczący Sekretariatu Generalnego Ukraińskiej Główniej Rady Wyzwoleńczej. Jako główny dowódca UPA ponosi bezpośrednią odpowiedzialność za zaakceptowanie rzezi wołyńskiej jako taktyki UPA przeciwko Polakom i przeprowadzenie ludobójczej czystki etnicznej w Małopolsce Wschodniej na polskiej ludności cywilnej, których ofiarą padło około 100 tys. osób, z czego na Wołyniu zginęło 40–60 tys. Polaków, w Małopolsce Wschodniej od 20–25 do 40 tys., zaś na ziemiach współczesnej Polski — od 6 do 8 tysięcy Polaków.

struktywne podejście i wzajemne zrozumienie.

Chciałbym przekazać panu, panie prezydencie, pracownikom Urzędu Miasta i wszystkim mieszkańcom Elbląga serdeczne pozdrowienia i życzenia dobrego zdrowia. Mam nadzieję, że pana mądrość nie pozwoli politykom zniszczyć tego, co zostało zbudowane, i pozwoli nam dalej wzmacniać nasze relacje”.

Czy decyzja władz Tarnopola źle wpłynie na, jak dotychczas dobre stosunki, z naszym miastem partnerskim? Elbląscy samorządowcy do tej pory nie zdecydowali się na zerwanie relacji, które oba miasta budują od 1992 roku, a elbląski samorząd na razie nie komentuje odpowiedzi z Tarnopola.

KAROLINA KRÓL

k.krol@dziennikelblaski.pl

Źródło: Wikipedia

ZAPISAŁA SIĘ W INTERNECIE NA SZCZEPIENIE. I JUŻ WIE, GDZIE I KIEDY

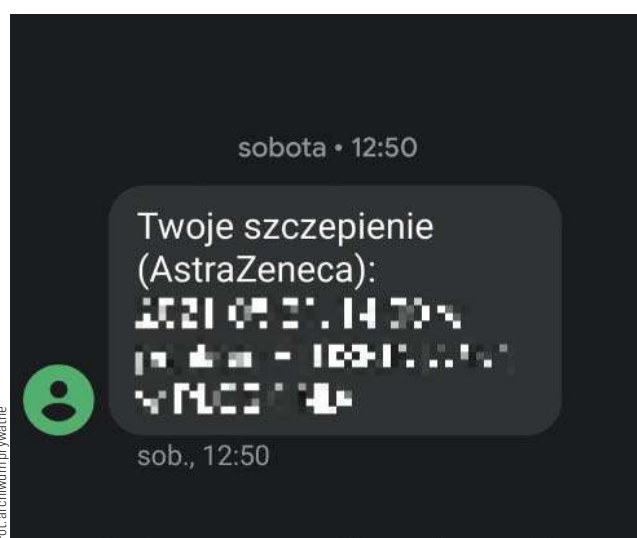
Już w lutym zapisałam się na szczepienie na platformie pacjent.gov.pl — opowiada pani Katarzyna z Elbląga. Jak wyglądało to w praktyce?

Rozpoczęły się szczepienia przeciw COVID-19 osób w wieku 40–59 lat. Ci, którzy zgłosili chęć zaszczepienia, już zapisują się na termin. Pozostali będą zapisywać się na szczepienie według harmonogramu — czytamy na stronie pacjent.gov.pl.

Nasza rozmówczyni nad tym, czy chce się zaszczepić, nie zastanawiała się wcale. — Musimy się zaszczepić, bo tylko wten sposób jesteśmy w stanie wygrać z tą straszną chorobą. Wszyscy mamy już dość tego ciągłego zamknięcia w czterech ścianach — opowiada. — Znam tak wiele osób, które dotknęła ta choroba. Nie wszystkim udało się z niej wyjść. Szczepie-

nie, to jedyna słuszną decyzją, jaką możemy podjąć.

— Muszę też zauważyć, że wśród moich znajomych wiele osób nie było pewnych, czy się zaszczepić. Co ich przekonało? Szczepionki na ospę, odrę czy gruźlicę. Szczepimy na nie swoje dzieci i siebie bez zastanowienia. Nawet nikt nie pyta, jaka to szczepionka i co się dzieje potem. Kiedyś zapewne ludzie mieli takie same obawy przed zaszczepieniem się przeciwko ospie czy odrze, jak my teraz przeciw covid. Na te choroby ludzie kiedyś umierali. I tylko dzięki temu, że zostali wtedy zaszczepieni, dzisiaj nie musimy się obawiać tych chorób.



Pani Katarzyna ma ponad 50 lat. W lutym przez platformę pacjent.gov.pl wyraziła chęć zaszczepienia się przeciw covid-19. — Wiele osób pytało mnie: i co teraz? Sama nie wiedziałam, jak to się odbywa, co dalej, czy do mnie zadzwonią.

Kilka dni temu zadzwonił do naszej rozmówczyni telefon, numer z Warszawy. Automat kazał potwierdzić swoje dane.

— Okazało się, że w mojej okolicy nie ma wolnych miejsc, więc połączono mnie z konsultantem. Udało nam się z panią ustalić miejsce, gdzie jestem w stanie dojechać na szczepienie. Dostałam też informację, że zostanę za-

szczepiona AstraZenecą. Pani od razu mnie poinformowała, że to bezpieczna szczepionka, że nie ma czego się obawiać. Chwilę po rozmowie otrzymałam wiadomość sms-ową potwierdzającą miejsce i godzinę.

Według informacji na stronie pacjent.gov.pl „Jeżeli jesteś osobą w wieku 40–59 lat i zgłosiłeś chęć zaszczepienia się w styczniu lub lutym, to obecnie masz wystawione e-skierowanie na szczepienie. Zadzwoni do ciebie automatyczny system, który proponuje ci termin szczepienia. Informacja z propozycją terminu może też przyjść sms-em.”

K

NIE DOSZUKUJĘ SIĘ ZŁYCH INTENCJI...

WRACAMY DO TEMATU Trwa prokuratorskie śledztwo w sprawie cmentarza w Nowej Wsi Elckiej. Biskupi, rzymskokatolicki i ewangelicko-augsburski, wierzą, że ta sytuacja nie wpłynie źle na relacje Kościołów.



Na cmentarzu w Nowej Wsi Elckiej jesienią ubiegłego roku została przeprowadzona wycinka drzew. Cmentarzem zarządza tamtejsza parafia katolicka p.w. św. Józefa Rzemieślnika. Na facebookowym profilu prowadzonym przez dra Stefana Marcinkiewicza, pojawiły się bulwersujące zdjęcia. Widać na nich zniszczone podczas wycinki stare nagrobki. Autorem tych zdjęć był mieszkaniec Elku Zbigniew Achramowicz, który przejeżdżał rowerem w okolicy cmentarza.

— Szkoda, że nie trafiłem na to miejsce we wrześniu, kiedy zaczęła się faktyczna dewastacja tego miejsca, gdy zaczęła się wycinka drzew — mówi Zbigniew Achramowicz. — Gdy tylko zobaczyłem, co się tu wydarzyło, natychmiast zgłosiłem sprawę do konserwatora zabytków, na policję i wszystko potoczyło się dalej.

Zgodnie z decyzją urzędników prace na cmentarzu zostały wstrzymane.

Sprawą zajmowała się elcka delegatura Wojewódzkiego Urzędu Konserwatora Zabytków, bada ją też elcka prokuratura. Śledczy sprawdzają m.in. czy nie doszło do znieważenia miejsca spoczynku,

a także czy zostały spełnione wszelkie formalności poprzedzające wycinkę drzew. Pojawiły się bowiem informacje, że parafia posiadała jedynie zgodę z 2019 roku na wycinkę drzew wzdłuż zachodniej i południowej granicy działki, w czynnej części cmentarza. Natomiast wycinka we wschodniej części cmentarza, czyli tam, gdzie znajdują się stare groby, nie była zgłaszana w urzędzie.

Sprawa budzi ogromne emocje.

W miniony piątek na miejscu pojawili się m.in. parlamentarzyści i przedstawiciele Związku Mazurskiego.

— Na naszych oczach dewastowana, niszczone jest historia tej ziemi, historia ludzi tutaj żyjących. I to nie poprzez jakieś zjawiska atmosferyczne, na które nie mamy wpływu, ale przez człowieka — mówiła Urszula Pasławska. — Powinniśmy dbać i chronić takie miejsca jak cmentarze, niezależnie od tego, kto jest pochowany, jakiej narodowości, jakiej kultury, jakiej religii. Jest to miejsce święte i wymaga szacunku od nas wszystkich, od władz.

Jak mówi Robert Arbatowski, prezes Związku Mazurskiego, odbiera on wiele telefonów z Niemiec z pytaniami, co się tutaj dzieje?



Biskup Paweł Hause

Przedstawiciele kościoła katolickiego próbują studiować emocje.

— Biskup Elcki Jerzy Mazur rozmawiał już oczywiście z biskupem Pawłem Hause. Mimo trudnego tematu rozmowa przebiegała w dobrej atmosferze, w dobrym duchu — relacjonuje ks. kan. dr Marcin Maczan, kanclerz Kurii Diecezji Elckiej. — Czekamy oczywiście na to, co ustali prokuratura, zanim cokolwiek zostanie zrobione jeszcze na cmentarzu w Nowej Wsi Elckiej.

Jak zapewnia, z informacji, jakie posiadała kuria, planując prace na cmentarzu, miało chodzić jedynie o uporządkowanie tego miejsca i starych mogił, a tymczasem proboszcz zabrał się do prac z bardzo dużym rozmachem,

użył ciężkiego sprzętu. Nikt się tego nie spodziewał.

— Ksiądz biskup wyraził nadzieję, że sytuacja nie wpłynie negatywnie na wzajemne relacje. Zapewnił też o swojej modlitwie — dodaje ks. Maczan.

O rozmowie w dobrej atmosferze mówi również biskup Paweł Hause, biskup Diecezji Mazurskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, która swoją siedzibę ma w Kętrzynie.

— Biskup Jerzy Mazur w rozmowie ze mną zapewniał, że nie było złej woli i ubolewał nad tym, co się stało — mówi bp Paweł Hause.

On również czeka na wyniki postępowania prowadzonego przez prokuraturę. Snuje już jednak pewne plany związane z przyszłością, bo, jak mówi, wierzy w dobre relacje w przyszłości, a do tego potrzebna jest dobra wola w doprowadzeniu sprawy cmentarza w Nowej Wsi Elckiej do końca.

— Nie rozmawialiśmy jeszcze z przedstawicielami Kościoła katolickiego na ten temat, ale mam pewne pomysły, propozycje co do przyszłości tego miejsca — dodaje bp Hause.

Chodzi m.in. o próbę uporządkowania tego miejsca poprzez przywrócenie stanu

poprzedniego, o ile oczywiście będzie to możliwe. Innym z pomysłów, o którym mówi biskup Hause, jest stworzenie lapidarium, żeby ocalić to, co jeszcze pozostało. Na cmentarzu cały czas bowiem spoczywają dawni mieszkańcy tych ziem.

— Chciałbym również, aby na cmentarzu zostało odprawione wspólne nabożeństwo w asyście duchownych obu wyznań, wspólna modlitwa ekumeniczna w miejscu pochówku naszych przodków.

Mogłoby to być wspólne nabożeństwo poprowadzone przez proboszczów katolickiego z Nowej Wsi Elckiej i naszego proboszcz z Piszki — proponuje bp Hause.

I, jak przyznaje, po zakończeniu wszelkich postępowań i wyjaśnieniu okoliczności tego zdarzenia, liczy też na oficjalne stanowisko przedstawicieli Kościoła katolickiego.

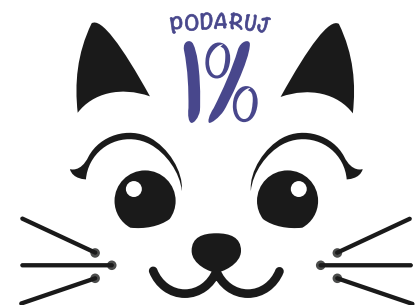
Do tematu wrócimy.

PAWEŁ TOMKIEWICZ

p.tomkiewicz@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

KRS: 0000355809



BY KOTEK
MIAUU
CO KOTEK
CHCIAŁ !

zwierzyniecswfranciszka.pl

IŁAWA Z RONDEM KOBIET?

SPOŁECZEŃSTWO \\ Rondo u zbiegu ulic Kościuszki, Niepodległości, Jagiellończyka i Królowej Jadwigi, czyli w centrum Iławy, jest obiektem zainteresowania dwóch inicjatorów nadania temu miejscu nazwy. Do tej pory ronda w Iławie nie miały patronów.

Ronda w Iławie nie mają patronów. Ostatnia próba zmiany tego stanu rzeczy miała miejsce w 2009 r. Wówczas powołano nawet specjalną komisję i przeprowadzono sondaż wśród mieszkańców. Pojawiły się różne propozycje: imienia Pana Samochodzika, Tomasza Lewandowskiego lub jego jachtu Luka, postaci historycznych niezwiązanych z Iławą, nazw przyrodniczych. I na tym stanęło.

Tymczasem w marcu 2021 r. okazało się, że iławski Ruch Narodowy chciałby nazwać pięć rond imionami pierwszych posłanek II RP. To wspomniane rondo miało by nosić imię Zofii Sokolnickiej. Sprawa jest już w toku, bo wniosek od końca marca rozpatruje komisja skarg, wniosków i petycji. Ma na to 3 miesiące, czyli do końca czerwca.

Autorką drugiego pomysłu na nazwę dla tego ronda jest Dominika Kasprowicz, aktywistka lokalnego Strajku Kobiet, ale i intensywnie działająca w fundacji Ogólnopolski Strajk Kobiet. Ona wykorzystała inną procedurę — mianowicie inicjatywę uchwałodawczą. Złożyła dokumenty w iławskim ratuszu i po wprowadzeniu wymaganych poprawek otrzymała wiadomość, że przewodniczący Rady Miasta Michał Młotek 1 kwietnia 2021 r. przyjął zawiadomienie o utworzeniu Komitetu Inicja-



Z UZASADNIENIA PROJEKTU UCHWAŁY: MIEJSCE TO BĘDZIE SYMBOLIZOWAĆ WALKĘ O PRAWA KOBIET, WALKĘ O PRAWA CZŁOWIEKA, WZBUDZAĆ REFLEKSJĘ WŚRÓD SPACERUJĄCYCH MIESZKAŃCÓW NASZEGO MIASTA TERAZ I W PRZYSZŁOŚCI.

tywy Uchwałodawczej Rondo Praw Kobiet.

— To miejsce o dużym znaczeniu komunikacyjnym, bo znajduje się w centrum miasta — mówi Dominika Kasprowicz, która jest pełnomocniczką komitetu. — To tu zaczynały się marsze podczas



Fot. Edyta Kocyla-Pawłowska

Dominika Kasprowicz chciałaby, żeby rondo, które ma za plecami, nazwać Rondem Praw Kobiet

ubiegłorocznych protestów. Stąd m.in. moja propozycja, żeby to rondo było symbolem walki o prawa kobiet w Iławie — dodaje.

W uzasadnieniu projektu uchwały czytamy:

„Wydarzenia, jakie miały miejsce w całym kraju

w ostatnich latach, uświadamiają społeczeństwu, jak bardzo umniejszana jest rola kobiet w każdej dziedzinie życia. Prawa zagwarantowane w Konstytucji coraz częściej są łamane, pomijane, marginalizowane i podlegają dowolnym interpretacjom

w zależności od politycznego interesu partii rządzącej.

Kobiety na przestrzeni wieków wykazywały się wybitnymi osiągnięciami, walcząc o swoją godność, o prawa wyborcze, o możliwość nauki, możliwość pracy z adekwatnym do wykształcenia wynagrodzeniem. Wystarczy wspomnieć Paulinę Kuczalską-Reinnschmit, Marię Dulebiankę, Faustynę Morzycką, Stefanię Sempołowską, Kazimierę Bujwidową. Nie są to nazwiska powszechnie znane, bo postacie KOBIET i ich osiągnięcia są w pisanej przez mężczyzn historii pomijane i dyskryminowane.

Na początku XX w. polskie kobiety jako jedne z pierwszych w Europie wywalczyły nadanie im oficjalnych praw wyborczych. W 1918 r. Zofia Nałkowska (pisarka, aktywistka, polska sufrażystka) powiedziała: „Chcemy całego życia”. My dzisiaj w 2021 r. znów musimy walczyć o godność i poszanowanie praw kobiet. Prawa kobiet to prawa człowieka.

Czcząc pamięć kobiet walczących o ich i nasze prawa do godnego, uczciwego i równego traktowania w każdej dziedzinie społecznej, wiedząc jak łatwo te prawa są nam ponownie odbierane, wnosimy o nadanie nazwy „Praw Kobiet” rondu znajdującemu się na skrzyżowaniu ulic Królowej Jadwigi, Niepodległości, Jagiellończyka i Kościuszki.

Miejsce to będzie symbolizować walkę o prawa kobiet, walkę o prawa człowieka, wzbudzać refleksję wśród spacerujących mieszkańców naszego miasta teraz i w przyszłości. Będzie przypominać o tym, jak łatwo odebrać to, co jest nam zagwarantowane i o tym, że nigdy nie zaprzestaniemy walczyć o równe traktowanie kobiet.

Jeśli inicjatorka zbierze 300 odpowiedzi pod swoim pomysłem, uchwała będzie rozpatrywana przez radnych Iławy. Podpisać się mogą osoby pełnoletnie i zameldowane w mieście. Na złożenie podpisów w ratuszu inicjatorka ma czas do 1 lipca.

Terminy dotyczące obu inicjatyw zbiegną się zatem na przełomie czerwca i lipca.

EDYTA KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

LISTA NAZWISK

95 lat temu próg Sejmu przekroczyło pierwszych osiem posłanek. W sumie w czasach II RP do Sejmu i Senatu wybrano jeszcze 40 kolejnych kobiet.

Oto lista nazwisk pierwszych posłanek:

Gabriela Balicka-Iwanowska (1867–1962)
Zofia Moraczewska (1873–1958)
Jadwiga Dziubińska (1874–1937)
Zofia Sokolnicka (1878–1927)
Irena Kosmowska (1879–1945)
Franciszka Wilczkowiakowa (1880–1963)
Anna Piasecka (1882–1980)
Maria Moczyłowska (1886–1969)

REKLAMA

Przekaz 1% podatku dla potrzebujących zwierząt.
Wspieramy olsztyńskie schronisko.



KRS: 0000355809

zwierzyniecswfranciszka.pl

7721otbr-B-6

SAMOCHÓD Z WIĘZIENIA TRAFIŁ DO PASŁĘKA

Zakład Karny w Iławie przekazał pojazd ciężarowy Służby Więziennej Ochotniczej Straży Pożarnej gminy Pasłęk, bo — jak mówią przedstawiciele ZK — trafił w dobre ręce. Auto jest w dobrym stanie technicznym.

Samochód ciężarowy do 3,5 t marki Peugeot Boxer, rok produkcji 2008, został przekazany na potrzeby Ochotniczej Straży Pożarnej gminy Pasłęk. Pojazd służyć będzie celom statutowym strażaków: pomocy drugiemu człowiekowi, ratowaniu życia i zdrowia.

Auto jest w pełni sprawne technicznie i ma stosunkowo niewielki przebieg (162 102 km). Służyło przede wszystkim do celów logistycznych.



Fot. ZK Iława

Funkcjonowanie tak dużej jednostki penitencjarnej, jaką jest Zakład Karny Iławie, wymagało częstych wyjazdów z różnym ładunkiem.

Władze gminy Pasłęk zwróciły się z wnioskiem do władz Zakładu Karnego o nieodpłatne przekazanie samochodu. Wniosek uzyskał akceptację Okręgowego Inspektoratu SW w Olsztynie.

— Jesteśmy pewni, że auto trafiło w dobre ręce i posłuży zapewne jeszcze parę lat — mówią przedstawiciele ZK w Iławie.

Oficjalne wręczenie kluczyków do pojazdu odbyło się w obecności Wiesława

Śniecikowskiego, burmistrza Pasłęka, Mirosława Czystejuki, komendanta gminnego OSP w Pasłęku, oraz Macieja Lewczuka, prezesa OSP w Stegnach.

Teraz pojazd z Iławy, ale już w innych barwach rozpocznie nowe życie.

— Szczególnie w czasie pandemii staramy się wspierać podmioty, które każdego dnia walczą o zdrowie i życie ludzi — dodają przedstawiciele ZK.

red.

MAJÓWKI NIE BĘDZIE

PANDEMIA Jak poinformował minister zdrowia Adam Niedzielski, rząd przedłużył większość obowiązujących restrykcji o tydzień, do 25 kwietnia. Wyjątkiem są przedszkola i żłobki. Do 3 maja zamknięte pozostają hotele i miejsca noclegowe.

Zdecydowaliśmy się utrzymać obowiązujące obostrzenia, ale bacznie przyglądamy się napływającym każdego dnia informacjom o liczbie zakażonych, zgonów, zajętych łóżek i wykorzystanych respiratorów. Od tych danych uzależniamy dalsze decyzje. Zdrowie i życie ludzkie jest dla nas najważniejsze — informuje Ministerstwo Zdrowia. — 75,71 proc. zajętych łóżek covidowych, 78,94 proc. wykorzystywanych respiratorów — to liczby, które wskazują na wciąż duże obciążenie szpitali, mimo malejącej liczby nowych zachorowań. Sytuacja nadal jest bardzo trudna, dlatego utrzymujemy obowiązujące obostrzenia przez kolejny tydzień.

Wyjątkiem są hotele — tutaj obostrzenia będą obowiązywały do 3 maja włącznie.

Hotele, żłobki i przedszkola, sport:

— Od 19 kwietnia otwarte będą żłobki i przedszkola dla wszystkich dzieci

— Od najbliższego poniedziałku możliwe będzie także uprawianie sportu w obiektach sportowych na świeżym powietrzu — przy zachowaniu limitu 25 osób.

— Hotele — obiekty noclegowe pozostają zamknięte do 3 maja włącznie. Wyjątkiem są m.in. hotele robotnicze, a także noclegi świadczone w ramach niektórych podróży służbowych — np. medyków, kierowców wykonujących transport drogowy czy żołnierzy.



Fot. Krystian Maj/KPRM

— Sport — działalność obiektów sportowych nadal jest ograniczona wyłącznie do sportu zawodowego. Wszelkie wydarzenia mogą się odbywać bez udziału publiczności. Zamknięte pozostają m.in.

siłownie, kluby fitness, stoki narciarskie, baseny, sauny i solaria.

Pozostałe zasady bezpieczeństwa w tym zakresie — bez zmian.

Dotychczasowe obostrzenia przedłużone do niedzieli, 25 kwietnia 2021 r.

Ograniczenia dotyczące handlu:

— Wielkopowierzchniowe sklepy meblowe i budowlane o powierzchni powyżej 2 000 m² pozostaną zamknięte.

— Centra i galerie handlowe — tak jak obecnie — pozostają zamknięte, z wyjątkiem m.in.: sklepów spożywczych, aptek i drogerii, salonów prasowych, księgarni.

— W placówkach handlowych na targu lub poczcie obowiązują limity osób:

1 osoba na 15 m² — w sklepach do 100 m²,

1 osoba na 20 m² — w sklepach powyżej 100 m².

Pozostałe ograniczenia obowiązujące w Polsce w tym czasie:

— Kult religijny — w miejscach kultu religijnego obowiązuje limit osób — na 1 osobę musi przypadać 20 m². Bez zmian pozostaje obowiązek zakrywania ust i nosa oraz zachowywanie 1,5 m odległości od innych osób.

— Salony fryzjerskie i kosmetyczne — pozostają zamknięte.

— Edukacja — uczniowie wszystkich klas szkół podstawowych, szkół ponadpodstawowych, słuchacze placówek kształcenia ustawicznego oraz centrów kształcenia zawodowego uczą się zdalnie.

— Kultura — wciąż zamknięte są teatry, kina, muzea i galerie sztuki. **red.**

REKLAMA

Masz moc!

Przekaż 1% podatku!

Fundacji „Przyszłość dla Dzieci”

Podaruj dzieciom lepsze życie!

KRS 0000148747
www.przyszloscdladzieci.org



NIE DA SIĘ POMINAĆ NIEMIECKIEJ HISTORII ŁAWY

KULTURA/// Szykuje się niesamowita gratka dla miłośników historii Ławy — napisał Michał Młotek w internecie. Mowa o „Pamiętkach dawnej Ławy” Rafała Kociędy i Stanisława Baruchowskiego, albumie z przedwojennymi pamiątkami.

O KSIĄŻCE ROZMAWIAMY Z JEDNYM Z AUTORÓW „PAMIĄTEK DAWNEJ ŁAWY”, RAFAŁEM KOCIĘDĄ. TO DETEKTORYSTA, MIŁOŚNIK HISTORII, W TYM LOKALNEJ, A TAKŻE... NUREK. UWIELBIA DZIELIĆ SIĘ WIEDZĄ I — JAK MÓWI — MIESZKAŃCY SĄ JEJ ZŁAKNIENI, NA CO WSKAZUJE CHOĆBY DUŻE ZAINTERESOWANIE WYCIECZKAMI PO ŁAWIE, ORGANIZOWANYMI PRZEZ MICHAŁA MŁOTKA I DARIUSZA PACZKOWSKIEGO.

— Jaka jest geneza powstania publikacji?

— Historię interesowałem się od zawsze. Ze Stasiem Baruchowskim jesteśmy serdecznymi przyjaciółmi od 20 lat. Kiedy go poznałem, Stasiu już był kolekcjonerem pamiątek ławskich i to od niego zlapałem bakcyła historii Ławy. Całkowicie się tej pasji oddałem. Do tego stopnia, że w 2006 r. byłem współpomysłodawcą i współzałożycielem Stowarzyszenia Badaczy Historii Deutsch Eylau Ilavia. Stowarzyszenie istnieje do dzisiaj. Przez te wszystkie lata kolekcjonowaliśmy pamiątki związane z przedwojenną Ławą, nie tylko w postaci przedmiotów czy dokumentów, ale także informacji historycznych i wszelkich danych, które archiwizujemy, a potem wykorzystujemy w publikacjach. W dotychczasowych lub w kolejnych, które już są w planach.

— Nowa książka jest pierwszą wspólną?

— Tak, to nasza pierwsza wspólna publikacja, natomiast Stanisław jest współautorem „Ławy na dawnej pocztówce”, która się ukazała w 2000 r. Ja natomiast jestem autorem wydanego osiem lat temu albumu „Ława wczoraj i dziś”. Jako że mamy jubileusz przyjaźni, a w ostatnio więcej się mówi o powstaniu

muzeum w Ławie, to sprzyjało to wydaniu katalogu. Chcieliśmy zaprezentować zainteresowanym fragment naszej kolekcji, by pokazać, że Ława przedwojenna to nie tylko pocztówki. Nie tylko ratusz, kino czy czerwony kościół, bo to takie trzy charakterystyczne budynki, które się ostały do dziś w oryginalnej architekturze, ale też inne przedmioty, związane z życiem codziennym mieszkańców. Prezentujemy pamiątki z podziałem na kilka kategorii: sprawy urzędowe, garnizon ławski, czyli sprawy wojskowe i przedsiębiorcy: fabrykanci, sklepikarze. Sprawy codzienne i przedmioty codziennego użytku również znalazły sobie miejsce. Rdzeniem tego albumu jest kolekcja 50 sztuk pamiątkowej porcelany ławskiej. To różnego rodzaju formy porcelany, na niej różnego rodzaju widoki i grafika związana z przedwojenną Ławą. Wszystkie zaprezentowane przedmioty to oryginały z epoki. Można też znaleźć takie drobiazgi, jak wpinka w kłapę marynarki członków klubu tenisowego w Ławie lub maszynę rolniczą, młocarnię Adolfa Grusse z 1900 r. To cały wachlarz przedmiotów.

— I każdy z nich ma swoją wartość, wszystkie są cenne. Ale jednak zapytam: który jest najcenniejszy?

— Nie potraktuję pani pytania w kategoriach materialnych, tylko w sentymentalnych i historycznych. Myślę, że większość z tych przedmiotów to unikaty znane w jednym egzemplarzu. Gdybym miał wskazać jeden, z punktu widzenia historycznego... Byłby to list intencyjny w sprawie budowy pierwszego kościoła katolickiego w Ławie, który w 1858 roku napisała grupa katolików z Ławy i okolic do rządu Prus i lokalnej społeczności. Intencją była potrzeba stworzenia u nas takiego kościoła.

Wspomniana młocarnia Adolfa Grusse też jest ciekawym. Przez kilka zaledwie lat prowadził fabrykę maszyn rolniczych w Ławie. Spotka-



Twórcy książki „Pamiętki dawnej Ławy”: od lewej Rafał Kocięda i Stanisław Baruchowski

łem tylko dwa egzemplarze tej młocarni, żadnej innej maszyny — nie. A wiem, że inne modele też produkował, m.in. plugi i siewczarnie. Jest to tym bardziej unikat, że został przeze mnie odrestaurowany. Wszystkie elementy są sprawne mechanicznie.

— Pięknie pan opowiada. Czy tego typu opowieści znajdziemy też w książce?

— Właśnie nie. Oczywiście każdy z przedmiotów jest opisany, ale nie pokusiliśmy się o komentarze historyczne. To by znacznie zwielokrotniło objętość książki. Wiele informacji pojawiało się w poprzednich publikacjach, więc wiedzę zdobytą w tej ostatniej można rozszerzyć. Celowo tak to rozwiązaliśmy. Pracuję nad kolejną publikacją, która już

nie będzie miała cech ilustrowanego albumu. Słowo pisane będzie myśłą przewodnią. Ukaże się za dwa — trzy lata i zawierać będzie wszystkie wyniki moich 20-letnich badań nad historią Ławy.

— I to będzie podręcznik kupowany do szkół (śmiech).

— Z tego, co wiem, nie ma w programie szkolnym nauki historii lokalnej. W części

społeczeństwa pokutuje odraza do niemieckiej historii tych ziem. Trzeba pamiętać, że Ława do 1945 r. była miastem niemieckim. A to Niemcy nadali temu miastu kształt, formę, w jakiej jest dzisiaj, wykreowali je. Jest wiele osób, które tej części naszego miasta nie uznaje, nie toleruje. Slogan ziem odzyskanych jest wokoło powtarzany. Dopóki będzie trwało to zjawisko wstydu w stosunku do naszej historii, na takie szersze wody jak edukacja szkolna to nie trafi. Nie ma szans, bo niemiecka historia miasta jest negowana, a nie da się jej pominąć. Zawsze powtarzam, że o historii można milczeć, można próbować ją sfalszować, przeinaczać, ale nie da się jej zmienić. Jaka była, taka była. Ale była. Motto mojego pierwszego albumu brzmiało w przekładzie na polski: „Nikt nie może zmienić przeszłości”. I to się odnosi do naszego miasta i całego regionu. Ale widzę postęp, bo od jakiegoś czasu nie mówi się o wyzwoleniu, tylko o zdobyciu Ławy w styczniu 1945 r. Proszę zauważyć, że osoby, które negują historię niemiecką, z drugiej strony zachwycają się Emilem von Behringiem, bo to noblista, więc wypada. Ale już Altman, wybitny biolog niemiecki, jest pomijany. Takich przykładów jest sporo. „Germański orzeł” na ławskim stadionie... niepotrzebna polemika. Dwieście lat temu Europa nienawidziła Napoleona, a dziś się nim szczyli.

— Spotkań autorskich nie będzie...

— Wieczorek autorski był w planach, ale trzeba było go odwołać. Nabycie książki ułatwiłoby mieszkańcom, spotykając się z nimi pewnej niedzieli przy ratuszu. Tradycyjnie będzie ją można kupić także w ławskiej informacji turystycznej. Wydaliśmy ją własnym sumptem, jesteśmy wydawcami, sponsorami (śmieje się) i projektantami 115-stronicowej książki, oprócz okładki.

EDYTA KOCYLA-PAWŁOWSKA
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

Kto z nas chce bezdzietnego raju?

Na Śląsku ma powstać osiedle, na którym nie będą mogły mieszkać dzieci. Niektórzy uważają, że to dyskryminacja i wyraz pogardy również dla ich rodziców. Inni z przyjemnością myślą o spokojnych blokach bez walenia piłkami o ścianę i rowerów upchniętych w każdym kącie klatki schodowej. Czy osiedla child-free to dobry pomysł?

Jedna z krakowskich firm architektonicznych, do końca tego roku planuje wybudować na Śląsku osiedle jedynie dla osób bezdzietnych. W planach są niewielkie 50-metrowe lokale. Pod blokami na próżno będzie można szukać huśtawek i boisk. Niewykluczone, że pojawią się tam równiutko przycięte trawniki jak spod igły i zadbane grządki kwiatów.

– Zadbane, albo i niezadbane. Bo jak co drugi z lokatorów będzie miał psa i go przed blok wyprowadzał, to ciężko mówić, żeby te przestrzenie mogłyby być długo piękne. Mam dwoje dzieci i ona na pewno tak nie wyją całymi dniami jak pies sąsiadów. Nie kopią też takich dołów pod blokiem. Przecież czasami zwierzęta są bardziej kłopotliwe niż dzieci. Czy to będzie również osiedle, na którym nie będzie można trzymać czworonogów? – dopytuje się Anna Sokółowska.

Projektanci jeszcze tego nie wiedzą. Z momentem wypuszczenia informacji o planowanej inwestycji w firmie telefony się urywają.

– Dostaliśmy ogromny feedback i mnóstwo zapytań, które teraz rzeczowo będziemy analizować. Natomiast trzeba otwarcie przyznać – zainteresowanie jest bardzo duże. Wielu dzwoniących bez ogródek mówi, że wręcz marzy, aby w takim miejscu zamieszkać. Czyli jest taka potrzeba społeczna i wychodzi ma to, że trzeba będzie stworzyć przynajmniej jeszcze jeden taki projekt – zauważa Piotr Pyrtek z krakowskiej firmy.

Mieszkania będą działały na zasadzie wynajmu, więc gdy jakaś bezdzietna para nagle zacznie spodziewać się dziecka, nie będzie swojego mieszkania sprzedawać. Powinna zwolnić tylko lokal i tyle... Wątpliwości budzi fakt, w którym momencie będzie musiało się tak stać i jak długi będzie czas wypowiedzenia. Co z pieniędzmi zainwestowanymi w remont? Czy nowego lokum trzeba będzie szukać dopiero po rozwiązaniu czy może kobieta w widocznej ciąży będzie już persona non grata w bezdzietnej przestrzeni? Wielu z nas ma w swoim otoczeniu osoby, które o dziecko się długo starały i nic z tego nie wyszło. Jest też wielu, którzy swoje dzieci w dramatycznych okolicznościach stracili.

– Kuzynka cztery razy straciła ciążę – to świeża jeszcze niezabliźniona rana i niezbyt dobrze radzi sobie z widokiem małych dzieci. Raczej ich unika, nie bierze udziału w większych imprezach rodzinnych. Takie osiedle dałoby jej sporo przestrzeni na to, żeby spokojnie leczyć się z traum. Może odzyskałaby spokój i stracone nerwy? Pod warunkiem, że nagle nie miałyby sąsiadki z brzuchem. Z drugiej strony nie da się uciec od wszystkiego, z pewnymi rzeczami trzeba się pogodzić. Nikt z nas nie żyje na bezludnej wyspie – zauważa pani Anna.

Zapytany o to przedstawiciel krakowskiej firmy nie odpowiada wprost. – Wszystko jest w fazie projektu, który wciąż dopracowujemy. Nie mamy jeszcze żadnych regulaminów. Wiemy jednak, że teren najprawdopodobniej nie będzie ogrodzony, więc teoretycznie każdy będzie miał prawo do korzystania z tamtej przestrzeni. To budzi kontrowersje.

– Gdybym miała już zamieszkać w miejscu „wolnym od dzieci”, wolalabym żeby było ogrodzone i strzeżone. Gdyby pod moim oknem byłby jakiś świetny, gładki długi chodnik w sam raz do wyścigów na rolkach i hulajnogach, to przecież mogłyby się tam schodzić dzieci mieszkające w sąsiedztwie i w sumie nikt nie miałby prawa im tego zabronić – zauważa Anna Popis-Witkowska.

Projekt budzi wątpliwości również biorąc pod uwagę sposób przyjmowania młodocianych gości.

– Prawdę mówiąc, mimo że mam córkę, to na przyszłość – gdy już ją odchowam – marzy mi się zaciszne mieszkanie, gdzie wieczorami nie niesie się po klatkach płacz usypianych dzieci. Każdy czas ma swoje prawa – teraz mam rumor i harmider i jestem w stanie się z tym pogodzić, że pewną część życia muszę spędzić w ten sposób. Ale potem chcę po tym wszystkim odpocząć. Ma-



Czy będą powstawać miejsca „wolne od dzieci”?

cierzyństwo nie zawsze przychodzi mi łatwo i naturalnie i coś mi się wydaje, że gdy córka się w końcu usamodzielną będzie chciała odpoczywać naprawdę długo. Z drugiej strony kuriozalnym pomysłem wydaje mi się to, że jeśli doczekam się wnuków, to nie będą mogły mnie tak po prostu odwiedzić – zastanawia się pani Ewelina, mama ośmiolatki. Co do sposobów przyjmowania małych gości stojąca za pomysłem firma również nie przedstawia jeszcze konkretnych. – Być może wszystko ustali się w drodze konsultacji sąsiedzkich – zauważa jej przedstawiciel.

Anna Popis-Witkowska dzieci nie ma. Nie chce i nie chciała ich mieć. – Po prostu nigdy nie odczuwałam przyjemności w obcowaniu z dziećmi, a już zwłaszcza z takimi z którymi jeszcze nie da się konstruktywnie pogadać. Nie rozumiem tego pieluchowego, przecierowego świata. I lubię swój rytm. W związku z tym, że jestem redaktorką i pracuję z domu – często zwracam uwagę na to co się dzieje za moją ścianą, gdy próbuje się skupić – mówi.

Osiedla dla bezdzietnych uważa za trafiony pomysł. Zauważa, że miejsc przyjaznych rodzinom z dziećmi jest sporo, sporo restauracji kusi klientów kącikami do zabawy. I nie ma w tym nic złego... ale czasami faktycznie ciężko pójść do lokalu żeby sobie swobodnie pogadać.

– Tyle lokali, tyle różnych bloków, gdzie każdy może przyjeść i mieszkać, jak chce i z kim chce... a wielkie larum się podnosi, gdy ktoś wspomni o dwóch czy trzech restauracjach bez dzieci i kilku takich budynkach. Wiele matek na internetowych forach krzyczy wtedy – to dyskryminacja! A nikt nie pomyśli jak bardzo dyskryminowane są osoby, które mają problemy ze zdrowiem i potrzebują ciszy i spokoju. Nieoczekiwany pisk dziecka sprawia mi fizyczny ból: jakby mi się ktoś przez ucho do mózgu dobijał. Itak jak wprzeżeni miejskiej w sklepie czy na ulicach jestem w stanie to przeboleć, bo wiem że pewnych rzeczy nie przeskoczę, tak w domu którym mieszkam i spędzam bardzo dużo czasu chciałabym żyć po swojemu. Oczywiście z poszanowaniem wszystkich zasad życia społecznego – stwierdza Anna Popis-Witkowska.

Na pytanie, czy gdyby takie miejsce powstało w Olsztynie, to chciałaby tam zamieszkać, nie odpowiada wprost. – Wszystko zależy od okoliczności. Wiele lat mieszkała nade mną para z dziećmi i nie wchodziliśmy sobie w drogę. To nie jest tak, że na widok każdego dziecka rzucam w nie przedmiotami. Dzięki instynktom budzą się we mnie głównie wtedy, gdy widzę że ktoś nad swoim rozkrzyczanym, rozlatanym dzieckiem totalnie nie



Dr Radosław Sierocki, socjolog z UWM, zauważa w działaniach krakowskiej firmy pewien rodzaj przemysłowej strategii marketingowej.

– Zrobiło się o nich głośno, to fakt. Ludzie dzwonią, się interesują. Ciężko powiedzieć, jak to im wyjdzie w praniu, czy to się w ogóle uda. Jak wyglądają kwestie prawne, gdy np. ktoś z powodu dziecka będzie musiał opuścić wyremontowany przez siebie lokal... ale z punktu socjologicznego jest to bardzo ciekawe zjawisko, że ktoś próbuje zagospodarować pewną niszę – stwierdza. Naukowiec zauważa, że ze strefami „free” zawsze jednak trzeba uważać. Pozornie nic w tym złego, że na osiedlu zamieszkają wyznający podobne zasady ludzie, ale coraz łatwiej wtedy o podziały i coraz dalej idącą segregację.

– „Osiedle tylko dla katolików”, „osiedle bez starszaków”. Trzeba bardzo uważać, by nie popaść w skrajności, by nie dochodziło do nadużyć i wykluczeń. Ostatnio widziałem ciekawy brazylijski serial „3%”, gdzie ludzie, stając w przedziwnych zawodach, walczą, o to by dostać się do wybrańców, którzy mogliby zamieszkiwać rajską wyspę. Tym, którym się to w końcu po wielu trudach ostatecznie udaje dojdź do finau, dostają informację, że jeśli faktycznie chcą tu żyć – muszą się poddać sterylizacji, ponieważ w raju... nie ma dzieci. Taka propozycja może brzmieć kusząco, ale zawsze pojawia się pytanie – kto z nas tak naprawdę chce takiego „bezdziennego” raj? Nad strefami „free” trzeba się zastanowić w szerszym, takim ogólnoludzkim wymiarze.

panuje – choć jeśli zdarzyło mi się komuś zwrócić uwagę – to zawsze bez napastliwości, zawsze spokojnie. Tego nam właśnie brakuje – konstruktywnej spokojnej rozmowy. Rodzice często oburzają się, gdy coś się zwróci im uwagę np. na ich krzyżące na cały głos i wspinające się po półkach wsklepie dziecko. Często mam wrażenie że wiele osób zapomina o wychowywaniu dzieci wciąż powtarzając „Niech robi co chce, przecież to tylko dziecko”. Nie mogę się z tym zgodzić. Życzliwość i elementarne zasady kulturalnego zachowania powinni posiadać wszyscy – zauważa.

Wielu rodziców w tym momencie stanie jednak jednak okoniem, podkreślając że nad swoimi dziećmi mimo – wydawać by się mogło odpowiedzialnego wychowywania – nie zawsze da się zapanować. – Dlatego tym bardziej powinny być miejsca child-free, gdzie nikt nie czułby się winny i poszkodowany. Każdy powinien mieć wybór. Rozumiem, że gdyby proporcje się odwróciły – i powstające bezdzietne strefy spychałyby rodziny z dziećmi na margines, to nie byłoby sprawiedliwe, ale do tego bardzo daleka droga – zauważa Popis-Witkowska.

AGNIESZKA POROWSKA

Odpady to gorący temat

W przyszłym roku rynek odpadów czeka rewolucja. Zostaną wprowadzone nowe zasady dla konsumentów, samorządów i producentów opakowań. Każdy przedsiębiorca, który używa opakowań na napoje i żywność, będzie odpowiadał za to, co wprowadza na rynek.

Unijny pakiet odpadowy narzuca Polsce – podobnie jak wszystkim krajom członkowskim – wysokie cele dotyczące recyklingu odpadów opakowaniowych. Ma on wzrosnąć do 65 proc. w 2025 roku oraz 70 proc. w 2030 roku. Prawdopodobnie w przyszłym roku rynek ten czeka rewolucja. Wdrożenie rozszerzonej odpowiedzialności producentów oraz systemu kaucyjnego, nad którymi pracuje resort klimatu i środowiska, przeniesie koszty związane z prowadzeniem selektywnej zbiórki i recyklingiem na producentów stosujących opakowania. Dziś odpowiedzialne są za to gminy, które przerzucają opłaty na mieszkańców. Raport Eunomia Research & Consulting i firmy Tomra wskazuje, że tak duża zmiana wymaga wielomiesięcznych przygotowań wszystkich uczestników systemu, dlatego jak najszybciej potrzebne są przepisy, które ją wdrożą.

– Rozszerzona odpowiedzialność producenta (ROP) zakłada, że musi on wziąć odpowiedzialność nie tylko za produkt w pierwszym etapie jego życia, czyli do momentu, kiedy konsument weźmie go z półki, ale do samego końca, kiedy produkt zostanie zużyty, a opakowanie po nim wyrzucone i stanie się odpadem. Zgodnie z ROP każdy przedsiębiorca, który używa opakowań – czy to opakowań na napoje i żywność, czy folii, którą są owinięte np. zeszyty sprzedawane w supermarketach – będzie odpowiadał za to, co wprowadza na rynek. W tej chwili toczy się dyskusja, w jaki sposób sprawić, żeby producent ponosił odpowiedzialność finansową i organizacyjną – mówi Anna Sapota, wiceprezes ds. relacji rządowych w Europie Północno-Wschodniej w firmie Tomra, produkującej maszyny do recyklingu.

Do wdrożenia rozszerzonej odpowiedzialności producentów (ROP) zobowiązuje Polskę przyjęty w 2018 roku unijny pakiet odpadów. Zgodnie z tą zasadą przedsiębiorstwa wprowadzające opakowania na rynek będą musiały partycypować w kosztach ich selektywnej zbiórki, segregacji i przygotowania do recyklingu. W Polsce już od 2019 roku – kiedy to Ministerstwo Środowiska zainaugurowało cykl konsultacji w tej sprawie – mówi się o wdrożeniu ROP w połączeniu z systemem kaucyjnym, który ma skłonić konsumentów do oddawania zużytych opakowań do punktów zbiórki. Rządowego projektu ustawy wciąż jednak brak, choć nowe przepisy mają zostać uchwalone jeszcze w tym roku, a wejść w życie na początku przyszłego.

– Ustawa nałoży obowiązki na wszystkich interesariuszy rynku odpadowego. Zdecyduje o zakresie odpowiedzialności finansowej



Ile odpadów komunalnych powinno być poddawanych recyklingowi?

do 2025 roku – 55 proc.
do 2030 roku – do 60 proc.
do 2035 roku – do 65 proc.

i operacyjnej producenta i o tym, jaką rolę będą pełnić gminy, organizacje odzysku opakowań, firmy gospodarujące odpadami i sortownie – wymienia Anna Sapota. – Nie jest to zmiana, do której jesteśmy w stanie dostosować się w ciągu kilku dni. Z jednej strony musimy uwzględnić cele dotyczące rosnących poziomów recyklingu, które stawia przed nami UE w perspektywie do 2025, 2030 i 2035 roku. Z drugiej strony musimy dać czas wszystkim interesariuszom rynku, aby przygotowali się do nowych obowiązków i byli w stanie zorganizować finansowanie.

Pakiet odpadowy ustanawia coraz wyższe cele recyklingu odpadów komunalnych i opakowaniowych, które Polska musi osiągnąć. Wdrożenie ROP w połączeniu z systemem kaucyjnym ma pomóc w ich osiągnięciu.

– W tej chwili to gmina jest odpowiedzialna za recykling odpadów opakowaniowych, które zbierze, musi więc znaleźć recyklera, który je przetworzy. Natomiast właściwym podmiotem, który powinien o to zadbać, jest producent. To on kontroluje, co wprowadza na rynek, i to jemu zależy na pozyskaniu materiału z recyklingu, bo będą go obowiązywać wymogi dotyczące zawartości recyklatu – wskazuje

wiceprezes ds. relacji rządowych w Europie Północno-Wschodniej w firmie Tomra.

– Dziś koszty recyklingu opakowań w Polsce ponoszą gminy, co z kolei przekłada się na opłaty nakładane na obywateli. Nowe przepisy doprowadzą do przeniesienia kosztów, co stanowić będzie zachętę dla producentów, aby w inny sposób zarządzali łańcuchem dostaw opakowań. Polski rząd prowadzi konsultacje w sprawie różnych propozycji realizacji systemu ROP i wkrótce przejdzie do tworzenia przepisów krajowych, dlatego uznaliśmy, że jest to właściwy moment na przygotowanie raportu – mówi Andy Grant, dyrektor techniczny Eunomia Research & Consulting.

Analitycy w raporcie jasno wskazują, że mechanizm finansowania ROP w Polsce musi się zmienić. Jedynie gwarancja, że producenci pokryją pełne koszty zarządzania zużytymi opakowaniami, oraz właściwe rozwiązania organizacyjne pozwolą na efektywną realizację unijnych celów klimatycznych.

– Według naszych wniosków Polska powinna skorzystać z istniejących systemów gminnych. Gminy nadal powinny zajmować się odbiorem i sortowaniem odpadów opakowaniowych, ale niezbędne jest płacenie za te usługi przez producentów tak, aby samorządy nie musiały już ponosić kosztów w tym zakresie. Co więcej, w tym modelu gminy nie będą musiały już także szukać rynków zbytu do recyklingu materiałów po ich zebraniu i posegregowaniu – wyjaśnia Andy Grant.

Gminy wyczekują wdrożenia ROP, licząc, że część pieniędzy z tego systemu mogłaby wesprzeć lokalne systemy gospodarki odpadami i w efekcie ulżyć mieszkańcom, którzy wyraźnie protestują przeciw wzrostowi cen.

– Producenci powinni być właścicielami i kontrolerami posortowanych odpadów opakowaniowych przeznaczonych do recyklingu, aby mogli opracowywać strategie i budować

Anna Sapota, wiceprezes ds. relacji rządowych w Europie Północno-Wschodniej, Tomra:
W tej chwili nie mamy żadnych regulacji dotyczących np. opakowań po napojach

dodatkowe możliwości w tym zakresie. Ważne jest jednak to, aby tylko jeden podmiot – zwany organizacją odpowiedzialności producentów – zajmował się obsługą tego systemu w ich imieniu. Obecnie Polska ma kilka takich podmiotów – wskazuje analityk Eunomia Research & Consulting. – Konsumentom zaś nie będą musieli już pokrywać kosztów recyklingu opakowań w postaci opłat pobieranych przez gminy. Te koszty będą ponosić przy zakupie danego opakowania, ponieważ zostaną one doliczone do ceny każdego kupowanego produktu.

Konsumentom wyraźnie popierają wprowadzenie systemu kaucyjnego na opakowania – w 2019 roku, według raportu Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste, za tym rozwiązaniem było prawie 90 proc. Polaków.

– W tej chwili nie mamy żadnych regulacji dotyczących np. opakowań po napojach. Funkcjonuje dobrowolny system kaucyjny, organizowany np. przez browary na butelki po piwie, natomiast w pozostałym zakresie nie ma nic. Wszystko trafia do strumienia odpadów komunalnych, czyli do naszych koszy na śmieci. UE nakłada nam jednak pewne wymogi dotyczące tego, ile takich opakowań powinniśmy zebrać. I tutaj system kaucyjny jest znakomitym rozwiązaniem. Raport Eunomii pokazuje, że system kaucyjny jest jedynym znanym i efektywnym kosztowo rozwiązaniem, które pozwala osiągnąć 90 proc. selektywnej zbiórki opakowań po napojach – mówi Anna Sapota.

System kaucyjny to rozwiązanie, które od lat z powodzeniem funkcjonuje już w 10 krajach UE, takich jak Dania, Finlandia, Niemcy, Holandia, Norwegia, Szwecja i Litwa. Projektując wdrażanie ROP, Polska może czerpać z doświadczeń innych państw, dostosowując je do specyfiki krajowego rynku.

źródło: newseria.pl

Fałszywe sms-y

Ministerstwo Finansów ostrzega przed fałszywymi sms-ami, które sugerują, że nadawcą jest ministerstwo lub Krajowa Administracja Skarbowa. W sms-ie odbiorcy są wzywani do zapłacenia mandatu karnego, pod rygorem skierowania sprawy do sądu.

Przykładowy fałszywy sms: „Masz niezapłacony mandat karny (...) należy dokonać wpłaty do dnia (...) sprawa zostanie przekazana do sądu...kwota mandatu 10 zł...” Ministerstwo ostrzega: wiadomość zawiera link do strony, która ma wyludzić pieniądze. Nie należy otwierać linków z takiej wiadomości, ani na nią odpowiadać.

Krajowa Administracja Skarbowa nie rozsyła wiadomości sms-owych o podobnej treści. **KAS**

Rekordowa liczba Polaków rozlicza się on-line

Podatnicy coraz chętniej składają zeznania roczne przez internet. Za pośrednictwem usługi Twój e-PIT w całym kraju złożono do tej pory ponad 4 mln zeznań podatkowych. Z roku na rok zwiększa się liczba podatników wybierających elektroniczne rozliczanie deklaracji, dotyczy to także naszego województwa. Dużą popularnością cieszy się usługa Twój e-PIT dostępna w e-Urzędzie Skarbowym, za pomocą której do Urzędu Skarbowego w Olsztynie wpłynęło dotychczas 33 190 deklaracji. W ubiegłym roku w analogicznym okresie wpłynęło o 3,5 tys. deklaracji mniej, co świadczy że podatnicy coraz częściej rozliczają się przez internet.

Usługa Twój e-PIT, to prosty i skuteczny sposób na złożenie zeznania rocznego a przede wszystkim szybsze uzyskanie zwrotu nadpłaty. Podatnicy docenili usługę Twój e-PIT, ponieważ korzystanie z niej jest łatwe i intuicyjne, a co ważne bezpieczne.

W związku z wieloma pytaniami kierowanymi do urzędów przez osoby starsze 14 kwietnia br. (środa) w godzinach od 11:00 do 13:00 pod nr tel.: 89 539 25 45 pracownik Urzędu Skarbowego w Olsztynie będzie odpowiadał na wszystkie pytania Seniorów dotyczące zeznań rocznych, w tym ulgi i odliczeń ze szczególnym uwzględnieniem ulgi rehabilitacyjnej, o sposobach przekazania 1% podatku a także o nowych możliwościach załatwiania spraw elektronicznie.

Przypominamy, że wiele spraw w urzędzie skarbowym można załatwić bez wychodzenia z domu za pośrednictwem strony podatki.gov.pl lub telefonicznie. W sytuacjach, w których istnieje konieczność osobistej wizyty w urzędzie należy pamiętać, że jest ona możliwa po wcześniejszym umówieniu się i rezerwacji terminu i godziny. Najprościej zrobić to przez internet za pomocą elektronicznego formularza, dostępnego na stronie podatki.gov.pl.

Umożliwia to szybkie i komfortowe załatwienie spraw, bez konieczności stania w kolejkach i z zachowaniem środków ostrożności.

Nie trzeba umawiać wizyty w urzędzie, aby zostawić dokument w skrzynce dostępnej w urzędzie skarbowym (bez potwierdzenia odbioru). **źródło: kas**

Handlowali nielegalnymi papierosami, staną przed sądem

Gruzin i trzech Polaków stanie przed sądem za handel nielegalnymi papierosami i krajanką tytoniową. To finał śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy z Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

W ostatnich dniach marca do Sądu Rejonowego w Łodzi, wpłynął akt oskarżenia przeciwko 4 osobom, zajmujących się zakupem i dalszą dystrybucją wyrobów akcyzowych.

Funkcjonariusze Straży Granicznej ustalili, że czwórka, zamieszana w nielegalny biznes, działała na terenie całego kraju, od kwietnia 2018 roku do lutego 2019 roku. Właśnie od rutynowych kontroli drogowych, funkcjonariusze SG rozpoczęli rozpracowywanie grupy. 40-letni Gruzin i jego polscy koledzy, szukali znajomych kierowców, do przewożenia towarów bez akcyzy. Sami również wozili, jak i organizowali zakup i sprzedaż papierosów i krajanki



Fot. Straż Graniczna

tytoniowej. Do tego wykorzystywali wynajęte samochody dostawcze. Kilka transakcji im się nie udało, bo nielegalny towar przechwyciła Straż Graniczna, m.in. zakup 1 200 000 sztuk papierosów.

Funkcjonariusze SG ustalili, że Gruzin i mieszkańcy województwa łódzkiego wprowadzili do obrotu prawie 3 500 000 sztuk papierosów i blisko 12 ton krajanki tytoniowej, czym narazili Skarb Państwa na straty 17 mln zł.

Teraz 40-letni obywatel Gruzji z powiatu pruszkowskiego i 38-letni mieszkaniec Łodzi oraz 40-latek z powiatu pabianickiego i ich 52-letni kolega z powiatu zgierskiego odpowiedzą przed sądem. Oskarżonym grozi do 7,5 lat pozbawienia wolności.

Wynajęci przez nich kierowcy, którzy przewozili nielegalne wyroby tytoniowe, zostali już ukarani. **źródło: sg**

Upadłość konsumencka: kiedy wniosek zostanie odrzucony?

Upadłość konsumencka cieszy się w Polsce coraz większą popularnością. I choć zmiany w prawie wprowadzone w ubiegłym roku znacznie ułatwiły dostęp do upadłości, to wciąż nie każdy wniosek będzie rozpatrzony pozytywnie. W jakich sytuacjach tak się dzieje?

Wniosek jest rozpatrywany przez sąd, a więc składający musi liczyć się z bardzo szczegółową analizą formalną. Na tym etapie pojawia się pierwsze zagrożenie dla powodzenia całej procedury, wynikające z braków formalnych. Może to być brak uzupełnienia niezbędnych rubryk, brak podpisu lub brak dowodu wniesienia opłaty sądowej.

W przypadku stwierdzenia braków formalnych we wniosku składanym przez osobę, której nie reprezentuje profesjonalny pełnomocnik (np. doradca restrukturyzacyjny, adwokat lub radca prawny), sąd wezwie do ich usunięcia w wyznaczonym terminie. W przypadku składania wniosku przez pełnomocnika, wydawane jest zarządzenie o zwrocie wniosku i uzupełnieniu braków w ciągu 7 dni. Pełnomocnik może także wnieść o zaliczenie wniesionych już dokumentów.

Po spełnieniu wszystkich warunków formalnych wniosku, sąd przeprowadza analizę, która stwierdzi, czy wnioskodawca spełnia wymagania prawne do ogłoszenia upadłości. Krótko mówiąc, ze złożonego wniosku oraz dołączonych dowodów musi wynikać, że dana osoba posiada status konsumenta (jest osobą fizyczną nie prowadzącą działalności gospodarczej) oraz jest niewypłacalna.

Stan niewypłacalności oznacza, że wnioskodawca trwale utracił zdolność do regulowania swoich zobowiązań finansowych. Jest to sytuacja, w której wartość majątku i wysokość dochodów wnioskodawcy, w zestawieniu z podstawowymi kosztami utrzymania, uniemożliwia spłacanie zadłużenia. Niespełnienie jednej lub obu tych przesłanek przekreśla możliwość ogłoszenia upadłości konsumenckiej – wyjaśnia Adam Pasternak, ekspert serwisu Upadanie.pl.

W obecnym stanie prawnym, na etapie rozpoznawania wniosku o ogłoszenie upadłości, sąd nie bada przyczyn niewypłacalności oraz innych okoliczności. Wszystkie te kwestie są w tej chwili badane dopiero na etapie właściwego postępowania upadłościowego (z udziałem syndyka) i decydują o możliwości uzyskania oddłużenia oraz długości planu spłaty wierzycieli.

źródło: Upadanie.pl

REKLAMA

przetarg

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM



Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŚWIT” w Elku

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na zakup mialu węglowego w ilości 17 000 Mg.

1. Zamawiający:

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ŚWIT” w Elku, ul. Słowackiego 2, 19-300 Elk

2. Tryb udzielania zamówienia:

przetarg nieograniczony.

3. Miejsce publikacji informacji o ogłoszeniu o przetargu:

- strona internetowa Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt” w Elku swit.elk.pl;

- „Gazeta Olsztyńska”.

4. Przedmiot zamówienia:

Przedmiotem zamówienia jest dostawa, na koszt i ryzyko Wykonawcy **mialu węgla kamiennego sortymentu M II A typu 32.1 w ilości 17 000 Mg**, transportem samochodowym i/lub kolejowym, na plac składowy Ciepłowni CII Zamawiającego przy ul. Gdańskiej 38A w Elku,

5. **Specyfikacja Istotnych Warunków Zamówienia (SIWZ) wraz z niezbędnymi załącznikami** dostępna jest na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt” w Elku swit.elk.pl oraz w siedzibie Zamawiającego przy ulicy Słowackiego 2 w Elku, pokój nr 13.

6. **Termin realizacji zamówienia:** sierpień - listopad 2021r.;

7. Wymagania dotyczące wadium:

Wykonawca wniesie wadium w wysokości **100 000,00 zł** na konto bankowe Zamawiającego:

PKO BP SA 29 1020 4724 0000 3402 0005 5913

8. **Termin związania z ofertą:** 30 dni od daty złożenia ofert.

9. Termin i miejsce składania ofert:

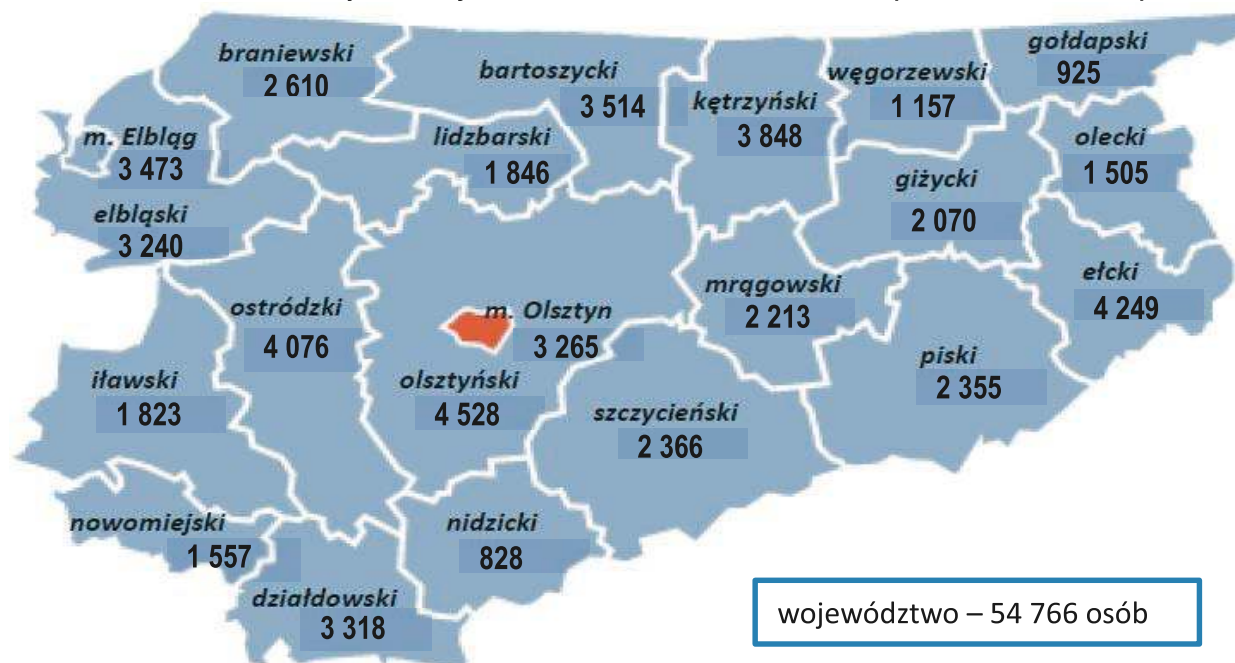
Oferty w zapieczętowanych kopertach, należy składać listownie lub do skrzynki podawczej znajdującej się przy drzwiach wejściowych siedziby Spółdzielni w Elku przy ul. Słowackiego 2 w **terminie do dnia 23.04.2021 r. do godz. 14⁰⁰**.

10. Termin i miejsce otwarcia ofert:

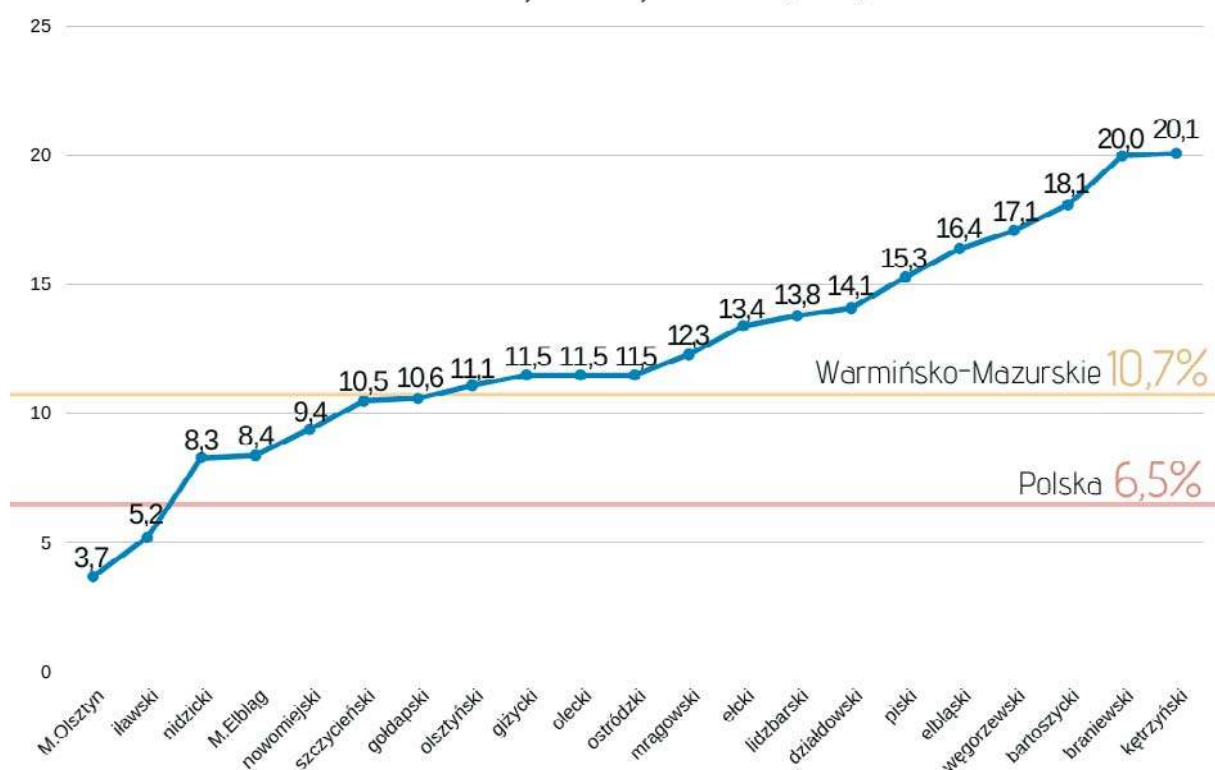
Komisijne otwarcie ofert nastąpi **w dniu 26.04.2021 r. o godz. 9⁰⁰ w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Świt”**, ul. Słowackiego 2, 19-300 Elk, świetlica, II piętro.

11. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Liczba bezrobotnych w województwie warmińsko-mazurskim (stan na 28 II 2021 r.)



Stopa bezrobocia rejestrowanego w powiatach województwa warmińsko-mazurskiego w lutym 2021 r. (w %)



Stopa bezrobocia w lutym 2021 r. wyniosła w Polsce 6,5% (wzrost o 1,0 pkt proc. w stosunku do II 2020 r.), a w województwie 10,7% (wzrost o 1,0 pkt proc. w stosunku do II 2020 r.).

OFERTY WOLNYCH MIEJSC W WOJEWÓDZTWIE WARMIŃSKO-MAZURSKIM

W lutym 2021 r. do urzędów pracy wpłynęło 3 713 ofert wolnych miejsc pracy (o 627 ofert, tj. o 14,4 proc. mniej niż w II 2020 r.), w tym: oferty pracy niesubsydiowane – 2 321 ofert, o 311 ofert mniej (tj. o 11,8 proc.) niż w lutym 2020 r.; oferty subsydiowane – 1 392 oferty, o 316 ofert mniej (tj. 18,5 proc.) niż w lutym 2020 r.

PORADNIK DLA KOBIET: OSIĄGNIJ TO!



Valerie Jarrett, była urzędniczka rządowa na stanowisku starszy

doradca prezydenta Obamy, tak rekomenduje tę książkę: — Idealny poradnik dla kolejnego pokolenia kobiet, które będą rządzić światem – czy to z własnego biura w redakcji, z sali konferencyjnej czy rządowych gabinetów.

Laura Brown, redaktor naczelna magazynu „InStyle” : — W morzu rozmów o sile kobiet Mika Brzezinski wyróżnia się bezpośredniością, asertywnością oraz praktycznością. W książce Osiągnij to! wskazuje kobietom skuteczne sposoby zdobywania pracy. To niezastąpiony poradnik.

Barbara Corcoran, potentatka handlu nieruchomości

ciami oraz współprowadząca programu Shark Tank w stacji ABC: — Ten szczery, bezpośredni poradnik pozwoli ci zaoszczędzić masę czasu! Mika i Daniela dzielą się sekretami, które przydadzą się każdej młodej kobiecie rozpoczynającej ścieżkę kariery. Dzięki nim dowiesz się, jak osiągnąć sukces.

Tworzenie idealnego CV, rozmowy kwalifikacyjne i budowanie sieci kontaktów to dopiero początek. Jak jednak masz postępować, gdy zdobędziesz już wymarzoną pracę? I co zrobić, jeśli po pewnym czasie okaże się, że marzyłaś o czymś innym? Autorka bestsellerów z list „New York

Timesa” Mika Brzezinski oraz producentka programu Morning Joe Daniela Pierre-Bravo napisały idealny poradnik dla kobiet, które chcą nadać dynamikę swojej karierze.

Książka Osiągnij to! zawiera wnikliwe wywiady z gwiazdami branży medialnej, mody oraz biznesowej. To praktyczny przewodnik po zawalonych ścieżkach kariery, który nie tylko pozwoli ci otrzymać upragnione stanowisko, ale również pokaże, jak negocjować wypłatę, walczyć o awans czy upewnić się, że naprawdę robisz to, co kochasz.

O autorkach: Mika Brzezinski to współprowadząca pro-

gramu Morning Joe, prezentka stacji MSNBC i autorka takich bestsellerów „New York Timesa”, jak „Znaj swoją wartość”, „All Things at Once” oraz „Obsessed”. Jest również stypendystką naukową na Harvard Institute of Politics oraz matką dwóch córek. Daniela Pierre-Bravo — producentka programu Morning Joe w stacji MSNBC oraz współautorka NBC News Digital Know Your Value.

Mika Brzezinski, Daniela Pierre-Bravo
OSIĄGNIJ TO!
Studio EMKA

Książka dostępna od 15.04.2021 r.

JEDEN DOBRY DZIEŃ



Książki Romy Ligockiej są osobiste i emocjonalne. Stąd ich siła i wyjątkowa więź z czytelnikami. Pisarka przygląda się światu, który ją otacza, opowiada nam swoje życie. Robi to zawsze trochę inaczej, zawsze z innej

perspektywy. Refleksyjnie, dojrzałe, z łagodnym poczuciem humoru.

Najnowsza książka jest może bardziej emocjonalna niż inne. To jest opowieść autorki o tym, jak stara się pomóc bliskiej osobie w najważniejszych, pełnych bólu chwilach — w zmaganiu się z chorobą — nowotworem.

Roma Ligocka opisuje rok odchodzenia bliskiego człowieka i skupia się na uczuciach, które towarzyszyły tej obecności. Każdy dzień mógł okazać się tym ostatnim. Ważne było, żeby był to czas spędzony razem. Widzimy, w jaki sposób autorka żegna się z człowiekiem, który był dla niej ważny. Jak oswoić pustkę po stracie bliskich? Jak wrócić do siebie? Skąd wziąć siłę?

Roma Ligocka nie szuka prostych odpowiedzi, ale robi wszystko, by wesprzeć czytelnika, dać nadzieję. Opowiada też o zwykłych spotkaniach, wzruszeniach, także o miłości. Dzieli się z nami swoim zachwytem nad urodą codzienności i głęboką radością z każdego dobrego dnia.

W tej niewielkiej objętościowo, ale wręcz kipiącej od różnorodnych emocji książce, można odnaleźć bardzo wiele rozważań na tematy takie jak samotność, poczucie wyobcowania, ból, lęk. Jednakże z tych niezwykle osobistych wspomnień wylania się nie tylko nostalgia, ale też niegasnąca nadzieja, wiara w szczęśliwy finał oraz radość z każdej, nawet najdrobniejszej rzeczy i wspólnie spędzonej chwili

wbrew wszelkim stającym każdego dnia na drodze przeciwnościom.

Książka „Jeden dobry dzień” od początku skraca dystans między czytelnikiem a narratorką. Mamy do czynienia z przemyśleniami na temat egzystencji i tego, że warto dobrze przeżyć każdy kolejny dzień, który jest nam dany. Roma Ligocka zastanawia się nad tym, co ją do tej pory spotkało. Dzieli życie na rozdziały, jednocześnie ustalając, które z nich okazały się najbardziej istotne. Czy będzie to miłość, przyjaźń, praca, podróże, czy przyjaciele? O tych najbardziej osobistych kwestiach pisze się najtrudniej, ale pisarka zauważa, że z czasem do wszystkiego nabiera się pewnego dystansu i wtedy dopiero widać, co było

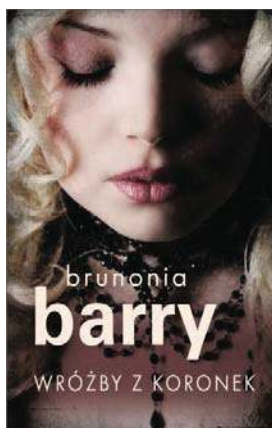
istotne, a co nie.

„Jeden dobry dzień” to niełatwa książka, choć pochłania się ją w kilka chwil. Chcemy wiedzieć, jak bohaterka radzi sobie z każdym kolejnym dniem i zamienia go w coś pięknego. Mimo że mowa w niej o ludzkich słabościach, trudnych emocjach towarzyszących odchodzeniu, a potem radzeniu sobie z żalobą, jednocześnie otrzymujemy pochwałę codzienności. Roma Ligocka pisze o cudzie, jakim jest każdy zwykły dzień. Pokazuje, że innego nie będzie, więc warto spojrzeć na tę codzienność w pozytywny sposób.

Maria Mikołajczyk

Roma Ligocka
JEDEN DOBRY DZIEŃ
Wydawnictwo Literackie

WRÓŻBY Z KORONEK



Książka „Wróżby z koronek” Brunonii Barry opowiada historię kobiety, Tonwener Whitney, w której żyłach płynie krew czarownic. Wraca ona do rodzinnych stron, by rozwiązać nie tylko tajemnicę zniknięcia swojej babki, Ewy, ale również pewne sekrety.

Kobiety z rodziny Whitneyów, starego rodu czarownic z Salem, już wieki temu posiadały umiejętność czytania przyszłości z koronek. Ten cudowny dar niekiedy staje się przekleństwem. Po

śmierci siostry bliźniaczki, którą przewidziała, oszalała z bólu piętnastoletnia Towner poprzysięgła już nigdy więcej nie wróżyć z koronek.

Chce po raz ostatni pożegnać się z ukochaną babką, Ewą, która zginęła w tajemniczych okolicznościach. Lecz kiedy trafia do miasta, powracając do szalonej matki May, okrutnego wujka Cala czy dawnych znajomych, powraca również do najgorszych wspomnień. Przypomina sobie dawne życie, życie z Lyndley, siostrą bliźniaczką, która po-

pełniła samobójstwo, skacząc z dużej wysokości.

Aby odkryć tajemnicę morderstwa Ewy, Towner musi powrócić do przeszłości, do koronek, w których skrywały się obrazy, które doprowadziły do śmierci Lyndley, a ją do załamania psychicznego. Musi przypomnieć sobie wszystko, tak, jakby oznaczało to, że ma to przeżyć drugi raz. Bo nie wie nawet, jak bardzo przeszłość i przyszłość są do siebie podobne...

Czy Towner odkryje prawdę? Czy da sobie radę? Czy

dowie się, jaką tajemnicę skrywają w sobie koronki?

Historia Salem jest mroczna i pełna okrucieństwa, a obecne wydarzenia wydają się mieć związek z tym, co działo się przed wiekami – procesami czarownic i falą nienawiści, jaka ogarnęła okolicę. Dziewczyna jeszcze nie wie, że w Salem zagraża jej coś więcej niż tylko straszne wspomnienie...

Brunonia Barry
WRÓŻBY Z KORONEK
Wydawnictwo Albatros

Fot. iStock.com

NAMIESZAŁAM W TYCH KSIĄŻKACH

ADAPTACJA FILMOWA Katarzyna Bonda: — Zgodziłam się na adaptację mojej powieści nie po to, żeby robić sobie promocję. Dla mnie to było metafizyczne doświadczenie – zobaczyć swoje postaci na ekranie.

Pisarka podkreśla, że nigdy nie zabiegała o adaptację czy ekranizację swoich powieści tylko po to, by zwiększyć poczytność jej książek. Zawsze była to inicjatywa producentów. W przypadku „Żywiółów” wiele rozmów zakończyło się fiaskiem, dlatego też nie wierzyła, że w końcu się uda. Na szczęście trafiła na takich twórców, którzy doskonale zrozumieli jej przekaz, dokonali właściwej selekcji wątków i przedstawili jej scenariusz, który według niej jest prawdziwym majstersztykiem. Pisarka najbardziej jest usatysfakcjonowana sposobem wykreowania postaci Saszy.

Katarzyna Bonda zauważa, że wielu twórców szybko poddawało się po próbach adaptacji jej książek ze względu na to, że są grube i wielowątkowe. Dlatego też była dość sceptycznie nastawiona do kolejnej takiej próby. Postanowiła natomiast, że jeśli ruszą prace, to nie będzie odwiedzać planu zdjęciowego, a serial obejrzy dopiero po jego zrealizowaniu.

– Producenci zgłosili się do mnie z propozycją, żeby zaadaptować „Żywióły”. Ja już byłam po wielokrotnym sprzedawaniu praw, które do mnie wróciły, więc byłam nieco sceptyczna, tzn. po prostu już nie wierzyłam, że kiedyś dojdzie to do skutku. Natomiast zostawiłam im kompletną wolność, powiedziałam, że jeżeli będziecie mieli scenariusz i będziecie mieli na to fajny pomysł, to możemy zadziałać i udało się – mówi Katarzyna Bonda.

Pisarka od początku założyła sobie, że nie będzie ingerowała w scenariusz ani też sugerowała, jakie wątki warto wyodrębnić, a co można pominąć. Tym samym zdała się całkowicie na wizję producentów.

– Wiem, że to jest dziwne, bo wszyscy moi koledzy autorzy, którzy mają adaptacje, bardzo intensywnie pracowali, a to nad scenariuszem, walczyli o nadzór, chcieli go pisać, a ja wręcz się wzbraniałam, choć twórcy serialu bardzo chcieli, żebym z nimi współpracowała. Powiedziałam jednak: róbcie, co chcecie, daję wam totalną wolność



Fot. Grzegorz Czyżewski

Katarzyna Bonda: Mam nadzieję, że wszystkie cztery części będą zekranizowane

**POWIEDZIAŁAM
TWÓRCOM FILMU:
RÓBCIE, CO
CHCECIE, DAJĘ
WAM TOTALNĄ
WOLNOŚĆ I TYLKO
MNIĘ ZAPROŚCIE,
JAK JUŻ BĘDZIE
GOTOWY.**

i tylko mnie zaproszcie, jak już będzie gotowe – mówi.

Katarzyna Bonda nie ukrywa, że twórcy serialu urzekli ją swoim pomysłem na adaptację jej powieści. Szczególnie chodziło jej o umiejętne wykreowanie postaci Saszy.

– Była jedna rozmowa z producentami, z Dariuszem Goczałem i z Mikołajem

Witem, którzy właściwie w dwóch zdaniach opowiedzieli mi, o czym jest ta seria, i to mnie ujęło, ponieważ każda z tych książek jest bardzo gruba i wielowątkowa. Jest tam kryminał, ale przede wszystkim to są opasłe powieści, które zawierają nie tylko historię Saszy, i mając już doświadczenie rozmów z różnymi producentami, już wiedziałam, że albo ktoś chce spłaszczyć to kompletnie i wyjąć tylko element kryminalny, albo ktoś nie rozumie w ogóle, kim jest Sasza. A oni to rozumie, nie mogę powiedzieć, co oni mi wtedy powiedzieli, bo bym spaliła postać – mówi.

Autorka nie chce do końca zdradzać szczegółów tej rozmowy, ale przyznaje, że wizja producentów bardzo ją zaintrygowała. Najbardziej zależało jej na tym, by z postaci Szaszy wydobyć jej złożoność i niejednoznaczność.

– To nie jest wcale tak, że ta historia zaczyna się i kończy na profilowaniu czy na pracy w policji, która jest bardzo trudna, ale nie bez znaczenia jest to, że do jej drzwi zapu-

ka przeszłość. Sasza jest postacią niezwykle tajemniczą, która ma wiele twarzy, która w przeszłości była zupełnie kimś innym i skrywa pewien sekret. Bardzo możliwe, że wielu widzów będzie to na początku denerwowało, ponieważ nie wiemy, o co chodzi, kim ona w ogóle jest, tutaj coś jest nie tak, tutaj jest niedopowiedziane. Natomiast to ma znaczenie, dlaczego Sasza się zachowuje czasem w tak nieadekwatny sposób albo wbrew sobie, albo robi rzeczy, które na pierwszy rzut oka są dla niej krzywdzące. Taki jest zamysł twórców – mówi.

Jak podkreśla, ta seria została napisana kilka lat temu i choć jest jej autorką, to nie pamiętała wielu szczegółów, a twórcy serialu dostrzegli je i nadali im ciekawy charakter. Pisarka nie ukrywa, że już nie może się doczekać kolejnych sezonów produkcji.

– Namieszałam w tych książkach, ale mam nadzieję, że chłopcy i dziewczyny to dźwigną. Mają oni bardzo trudne zadanie, ponie-

waż na adaptację najlepsze są opowiadania. Natomiast w tym przypadku to jest majstersztyk, żeby stworzyć taki rodzaj adaptacji, czyli scenariusz na podstawie tak wielkiej liczby wątków, ponieważ to z natury swej wymaga wyboru. Czyli oni musieli wybrać konkretne wątki, na przykład te elementy, które u mnie w książce były poboczne, i zrobili to pięknie. Naprawdę tutaj chylę czoła – mówi Katarzyna Bonda.

Autorka ma nadzieję, że jej entuzjazm podzieli także odbiorcy, serial zyska spore grono widzów i będzie kontynuowany.

– Mam nadzieję, że wszystkie cztery części będą zekranizowane, to wszystko zależy od tego, czy widzom się spodoba. Wiem, że w tej chwili scenarzyści pracują nad kolejną częścią, trzymam za nich kciuki i mam nadzieję, że to wyjdzie – mówi pisarka.

Dzięki serialowi ci widzowie, którzy jeszcze nie znali twórczości Katarzyny Bondy, sięgnęli po nią z zaciekawieniem i dużą przyjemnością.

KATARZYNA BONDA

W Hajnówce ukończyła szkołę podstawową oraz Liceum Ogólnokształcące. W czasie nauki w szkole średniej zainteresowała się dziennikarstwem i w następnych latach pisała do lokalnych czasopism. W latach 1998–2004 studiowała dziennikarstwo na Uniwersytecie Warszawskim. Ukończyła też studia na kierunku scenopisarstwo w PWSFTviT. Następnie przez 12 lat pracowała jako dziennikarka w redakcjach m.in. „Super Expressu”, „Newsweeka”, „Miesięcznika Zdrowie”. W 2007 zadebiutowała powieścią kryminalną „Sprawa Niny Frank”, która zdobyła uznanie i została nominowana do Nagrody Wielkiego Kalibru, a przez wydawnictwo Media Express została wyróżniona nagrodą Debiut Roku. Okularnik zdobył tytuł Bestsellera Empiku 2015 w kategorii literatura polska. Do polskiej powieści kryminalnej wprowadziła nowy typ detektywa, którym jest psycholog policyjny Hubert Meyer. Jest autorką wielu powieści kryminalnych, m.in. serii o Saszy, profilerce kryminalnej.

źródło: Wikipedia

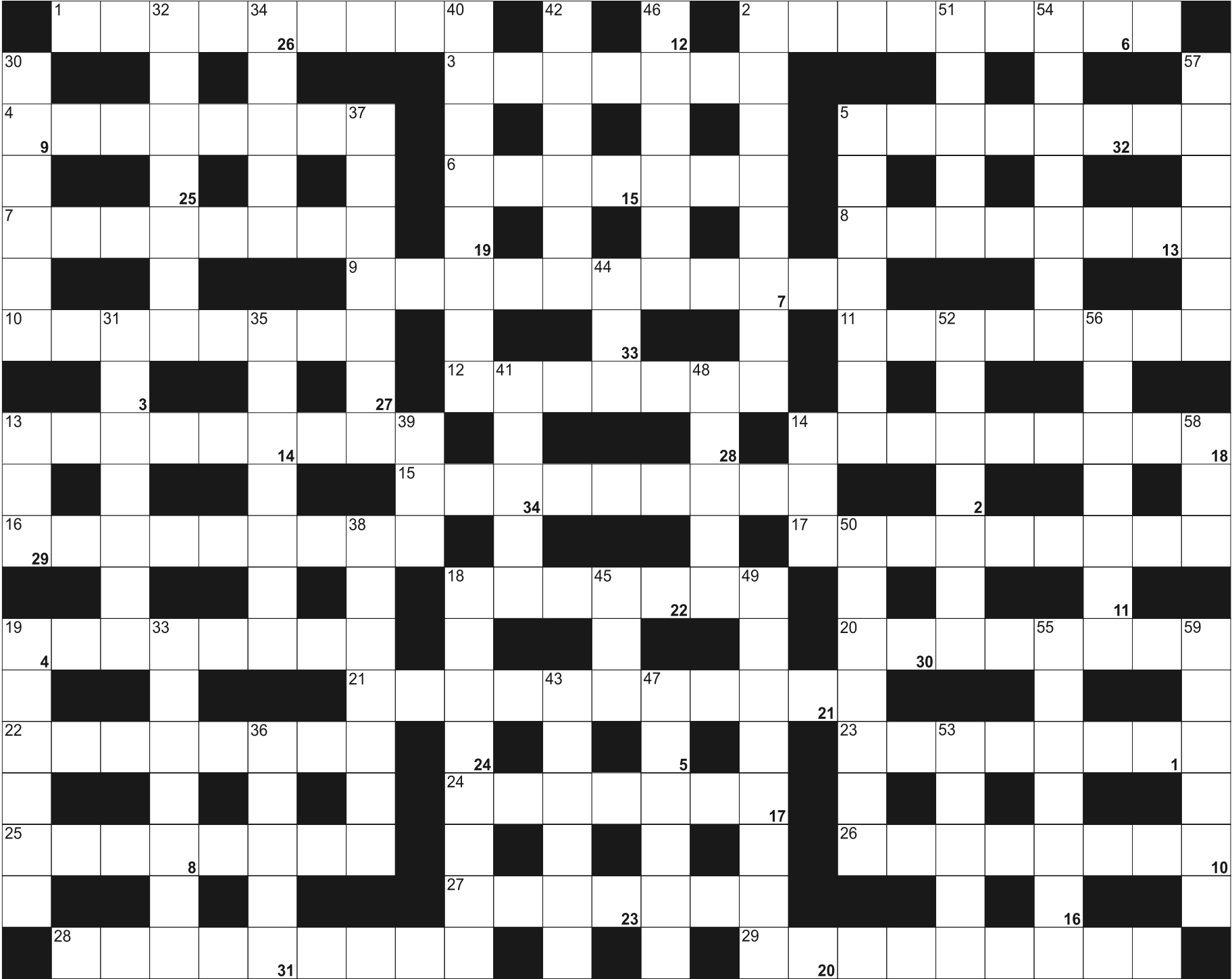
Autorka oczywiście cieszy się z takiego obrotu spraw, ale podkreśla, że gdy zgodziła się na adaptację, nie chodziło jej tylko o większą sprzedaż książek.

– Dzięki serialowi po serię o Saszy sięgają ludzie, którzy nie czytali jej jeszcze, co jest bardzo mile, bo są zacieka-wieni i chcą się dowiedzieć o bohaterce nieco więcej. Natomiast ja nie zgodziłam się na adaptację po to, żeby robić sobie promocję. Dla mnie to było metafizyczne doświadczenie polegające na tym, że zobaczę swoje postaci na ekranie, że one się po prostu zmaterializują, więc nie patrzyłam na to w kontekście PR-owym, marketingowym. Dla mnie to jest wielki zaszczyt, że filmowcy mieli odwagę dźwignąć te grube, wielowątkowe cegły, i myślę, że przysporzyłam im wiele siwych włosów – dodaje Katarzyna Bonda.

Serial „Żywióły Saszy” można oglądać na antenie telewizji TVN w każdy wtorek o godz. 21:30 i na platformie Player.pl.

źródło: newseria.pl

Krzyżówka klasyczna z hasłem



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34						

POZIOMO: 1) prywatny dom wczasowy; 2) groźna choroba oczu, zaćma; 3) rzeźbiarz i aktor; 4) mały kundel; 5) koszyk na truskawki; 6) amerykański stan z Indianapolis; 7) duńska wyspa na Bałtyku; 8) policyjny samochód; 9) pudełko z czekoladkami; 10) zezwolenie na latanie lub pływanie; 11) zwyczaj odziedziczony po przodkach; 12) efekt stresów, neuroza; 13) wosk uszny; 14) kamienny lub mурowany grób; 15) przymiar przesuwkowy z noniuszem; 16) kubek, dzbanek; 17) Pani stomatolog; 18) odwaga wraz z zapalem; 19) artystyczny przedmiot szkolny; 20) książka ze wskazówkami; 21) stolica Dagestanu; 22) magnetyczny, wykonywany w szpitalu; 23) Pico ..., najwyższy szczyt Kuby; 24) miasto z siedzibą prezydenta

Ugandy; 25) suszone owoce winorośli; 26) nazwa dzieła Klaudiusza Ptolemeusza; 27) jest wynikiem mnożenia; 28) zniszczona tsunami japońska elektrownia atomowa; 29) szeroka ulica z aleją spacerową.
PIONOWO: 2) włoski region z Catanzaro; 5) opiekun sądowy; 13) najdłuższa i największa rzeka Słowacji; 14) żółw lub wąż; 18) pseudonauka od kamienia filozoficznego; 19) pouczająca, długa i nudna mowa; 30) uszkodzenie kłódki; 31) operacja położnicza; 32) przyznanie tytułu lub imienia; 33) konik na szachownicy; 34) i Iglesias, i Cortazar; 35) intruzi w ogrodzie; 36) Agnieszka dla Anglika; 37) duża maszyna rolnicza; 38) gatunek żółtego sera;

39) pierwszy mężczyzna w mitologii nordyckiej; 40) przedmiot na szczęście; 41) Schrödinger, austriacki noblista; 42) pomieszczenie radiowe; 43) zginął za podglądanie Artemidy; 44) jedna z faz Księżyca; 45) mierzona w watach; 46) zajmuje się nimi briologia; 47) siedziba Śląskiego Centrum Chorób Serca; 48) rzymska bogini wegetacji i urodzajów; 49) należy się uczciwemu znalazcy; 50) zdolność odczuwania emocji innych; 51) pierwiastek Rb; 52) sędzia na boisku; 53) szczmiał biały krócej; 54) stare, niepotrzebne graty; 55) las tropikalny; 56) Bill, były prezydent USA; 57) wózek na budowie; 58) amerykańska Agencja Wywiadowcza; 59) wykwit skóry.

 ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYB-
KI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

NARYBEK - zarybienia tel.600-460-
777

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów,
kokoszek, dowóz gratis, tel.728-
104-188.

 NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL,
503-103-703

kupię

KUPIĘ mieszkanie, może być do
remontu lub zadłużone, pomogę
w spłacie długu, zapłacę 3000zł
za informację o takim mieszkaniu.
661-435-785

 PRACA

dam pracę

KIEROWCA CE lub B, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do
pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA, malarza, pomocnika, 501-
481-210

MURARZY, 667-947-124

PRACOWNIKA do prac wykończenio-
wych, 604-783-558

W gospodarstwie mlecznym, 510-
135-912

ZATRUDNIĘ krawcową, 533-131-881

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym,
601-772-124

 USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody,
507-306-262

ELEKTRYK, uprawnienia, 506-050-
880

HYDRAULIK, 501-209-794

MAŁOWANIE, szpachlowanie, remon-
ty, 504-720-494

NAPRAWA okien, rolet, 504-720-494,

REMONTY - wykończenia, 602-864-
002

SZALÓWKA, podłoga, boazeria,
sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k.
Augustowa, 693-491-205.

inne

MYCIE okien, sprzątanie, porządki,
793-164-163

POMOGĘ korzystnie rozblokować
książeczkę mieszkaniową PKO, 665-
160-287

 ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: ZBOŻA paszowe, konsump-
cyjne. FHU ANIMAR. Tel.694-508-207

MIESZANKI traw, trawy konwencjonal-
ne oraz ekologiczne, tel.506-437-924

SKUP ZBÓŻ KUPI: zboża paszowe,
konsumpcyjne.Tel.606-505-511

inne

PSZENICA jara oścista, 695-731-421.

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

Koleżance

Katarzynie Sawickiej

wyrazy głębokiego współczucia i żalu z powodu śmierci

Taty

składają współpracownicy z Przedsiębiorstwa
Wodociągów i Kanalizacji Ostróda Sp. z o.o.

16821stzo-a-M

Panu

**Aleksandrowi
Fijałkowskiemu**

wyrazy szczerzego współczucia
z powodu śmierci

Matki

składają
Wspólnicy i pracownicy Firmy FALCO

168721opb1-A -F

Ryszardowi Markowskiemu

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają
księgowi OISW w Olsztynie

167721opb1-A-G

Pani **Ewie Dąbek**

wyrazy szczerzego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają zarząd i pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze” w Olsztynie

167321opb1-a-M

**Krzysztofowi
Margolowi**

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
z powodu śmierci

Brata

składają
Zarząd oraz pracownicy
Nidzickiej Fundacji Rozwoju „Nida”
i Garncarskiej Wioski

17321niwn-B-G

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Brata

Panu

Krzysztofowi Margolowi

składają
Zarząd i pracownicy
biura stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania
„Brama Mazurskiej Krainy”

17421niwn-A-G

Czas wszystko zabiera, bo zabrać jest w stanie, lecz nigdy nie zabierze tego, co w sercu zostanie

Niełatwo znaleźć w tych trudnych chwilach słowa pociechy
po stracie drogiego Męża, Taty, Teścia i Dziadka

Sławomira Czepana

Drodzy Krzyśku, Ulu, Cała Rodzino

wyrazy szczerzego żalu i współczucia

składają Wam przyjaciele:

M.S. Brzozowscy, A.Z. Dominik, I.K. Drajkopel, B. Goszczycka, M.P. Kuck, M.A. Kunczik,
A. Lewandowski, Z.R. Sznytka, L.R. Tracewicz, A.M. Zalewscy, A.D. Zapolscy

168221opb1-A -P

Pani **Barbarze Krysiak**

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Córki

składają Dziekan i Pracownicy Wydziału Medycyny Weterynaryjnej
Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

169021opb1-A -F

Koleżance

Halinie Świdwa

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrektor i pracownicy
Wojskowego Biura Emerytalnego w Olsztynie

167621opb1-A -P

Koleżance

Danucie Tkacz

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

składa kadra zarządzająca pionu pielęgniarского
szpitala MSWiA z WMCO

167221opb1-a-M

Koledze

Grzegorzowi Bodaszewskiemu

wyrazy najszczerszego współczucia z powodu śmierci

Żony

składają dyrekcja oraz pracownicy
Zespołu Szkół Mechaniczno-Energetycznych
im. T. Kościuszki w Olsztynie

158921opb1-a-M

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość, że na wieczną wachtę
odszedł nasz kolega,
wieloletni Dyrektor Urzędu Żeglugi Śródlądowej
w Giżycku

Tadeusz Zdanowicz

Żonie i Całej Rodzinie

wyrazy głębokiego współczucia

składają
Ryszard Gajdamowicz i Stanisław Piwkowski
z rodzinami

162021opb1-A-G

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 11 kwietnia 2021 r. odszedł od nas w wieku 73 lat
Nasz Kochany Tata, Dziadek, Teść, Brat i Przyjaciel

ś. † p.

Tadeusz Gajdamowicz

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę,
17 kwietnia 2021 r., o godz. 14.00 mszą świętą żałobną
w kościele pw. św. Rozalii w Kieźlinach.

Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w smutku rodzina

1674210pb1-a-M

*Wieczność umarłych nie będzie martwa,
dopóki płaci się im pamięcią*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 kwietnia 2021 r.
odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Dziadek i Pradziadek

ś. † p.

Sławomir Czepan

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 kwietnia 2021 r.
(sobota) o godz. 13.30 mszą św. żałobną

w kościele pw. św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej.
Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się
na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1639210pb1-a-M

*Nie płaczcie nad moją nieobecnością, czujcie się blisko mnie i mówcie
do mnie jeszcze. Będę Was kochał z Nieba, jak kochałem na Ziemi.*

Jan Paweł II

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 kwietnia 2021 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś. † p.

Stanisław Orłowski

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
16 kwietnia 2021 r. (piątek) o godz. 13.30
mszą św. żałobną w kościele pw. Miłosierdzia Bożego
przy ul. Barcza. Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1679210pb1-A -P

*Spieszmy się kochać ludzi,
tak szybko odchodzą*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 10 kwietnia 2021 r.
zmarła Nasza Kochana Mama, Teściowa i Babcia

ś. † p.

Bożena Szolc

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 16 kwietnia 2021 r.
(piątek) o godz. 12.00 mszą świętą pogrzebową
w kościele pw. Chrystusa Odkupiciela Człowieka
przy ul. Wyszyńskiego. Ceremonia pochowania
odbędzie się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w żałobie rodzina

1678210pb1-A -P

*Nie płaczcie nad moją nieobecnością, czujcie się blisko mnie i mówcie
do mnie jeszcze. Będę Was kochał z Nieba, jak kochałem na Ziemi.*

Jan Paweł II

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 kwietnia 2021 r. odszedł od nas na zawsze
Nasz Kochany Mąż, Syn, Tata, Brat, Szwagier, Zięć i Przyjaciel

ś. † p.

Cezary Gierach

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 17 kwietnia 2021 r.
(sobota) o godz. 15.45 odmówieniem Różańca
w kościele pw. św. Walentego, po czym o godz. 16.00
zostanie odprawiona Msza Święta Żałobna.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu parafialnym w Klewkach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1698210pb1-A -P

*Nie płaczcie nad moją nieobecnością,
Czujcie się blisko mnie i mówcie do mnie jeszcze.
Będę Was kochała z Nieba, jak kochałam na Ziemi*

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 13 kwietnia 2021 r. odeszła od nas na zawsze
Nasza Kochana Żona, Mama i Siostra

ś. † p.

Maria Jolanta Chamera

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
16 kwietnia 2021 r. (piątek) o godz. 10.00 mszą św.
żałobną w kościele (górnym) pw. Chrystusa Odkupiciela
Człowieka przy ul. Wyszyńskiego.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pograżona w bólu i żałobie rodzina

1691210pb1-A -F

Pani Jolancie Gierach
wyraży głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po stracie
Męża
składają Wójt Gminy Purda
oraz pracownicy Urzędu Gminy w Purdzie

1693210pb1-A -F

Wyraży głębokiego żalu i współczucia
koledze
Władysławowi Chamera
z powodu śmierci
Żony
składają wspólnik Darek oraz pracownicy
firmy DW-Dom Zarządzanie Nieruchomościami s.c.

1683210pb1-A -P

Z żalem żegnamy naszą Koleżankę
ś. † p. Leokadię Borejko
Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy współczucia. Współpracownicy
z pracowni RTG szpitala MSWiA w Olsztynie

1692210pb1-A -F

Siostrze Marii Sinkiewicz
i Rodzinie
wyraży głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
Męża
składają siostry z rodzinami

1694210pb1-A -F



USŁUGI
POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A

☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)

☎ 89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

6146190pb1-g-M



dawniej **market**

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277

BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

6142190pb1-E-G



ARKADIA

Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski Joanna Kamińska Andrzej Domasiewicz
kom. 602 514 880 kom. 691 410 360 kom. 602 514 888

Gwarantujemy godną
i kulturalną postugę

6144190pb1-a -K



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI

Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2

☎ 89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE - SOLIDNIE - Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

3205200pb1-a-M

ZBIGNIEW LUBIEJEWSKI - ZŁOTY OLIMPIJCZYK Z MONTREALU

SPORT AKADEMICKI \\ Złoty medalista olimpijski, trzykrotny mistrz Polski z AZS Olsztyn, po latach spędzonych w Belgii wrócił na Warmię, gdzie odkrył nową sportową pasję. Zbigniew Lubiejewski - człowiek o wielkim i kiedyś schorowanym sercu.

- Twoje najodleglejsze wspomnienia związane ze sportem?

- W szkole średniej w Bartoszycach zetknąłem się z piłką ręczną, w którą - jak się okazało - grałem dobrze. Siatkówka była na drugim miejscu u naszego nauczyciela wychowania fizycznego. Miałem dobre warunki fizyczne, byłem wysoki, dobrze skakałem, więc w reprezentacji szkoły w obu dyscyplinach byłem wyróżniającym się zawodnikiem.

NO I NA TURNIEJU MIĘDZYSZKOLNYM W MALBORKU ZOBACZYŁ MNIE LESZEK DOROSZ, ÓWCZESNY TRENER AZS OLSZTYN, KTÓRY ZAPROPONOWAŁ MI PRZYJŚCIE NA STUDIA DO KORTOWA. WAHAŁEM SIĘ, W 1968 ROKU PO ZDANIU MATURY ZŁOŻYŁEM NAWET DOKUMENTY NA WARSZAWSKĄ AWF, ALE DOROSZ NIE ODPUSCIŁ. PRZYJECHAŁ DO MNIE Z MARKIEM GAŁKIEWICZEM I MOCNO MNIE NAMAWIALI DO ZMIANY ZDANIA. AŻ NAMÓWILI.

- Jak cię przekonali?

- Pochodzę z małej miejsciny, z Bartoszczyk. Olsztyn to był dla mnie już wielki świat, nie mówiąc o Warszawie. Kortowo było jednak bliżej, tłumaczyli mi, że w Olsztynie będę miał większe szanse rozwoju. Obiecali mi pomoc i opiekę. I tak w sumie się stało, mimo że w pierwszym sezonie nie grałem, bo byli starsi i lepsi ode mnie. Nie zrażałem się, nie odpuściłem, no i od mojego drugiego roku pobytu w Olsztynie grałem w podstawowym składzie.

- AZS Olsztyn stał się wtedy jedną z najmocniejszych polskich drużyn lat siedemdziesiątych.



Fot. archiwum PZPS

Zbigniew Lubiejewski (numer 15) z AZS Olsztyn wywalczył trzy tytuły mistrzów Polski

- No tak. Zdobyliśmy trzy tytuły mistrzowskie i trzy Puchary Polski. Doszło do takiej sytuacji, że gdy w 1974 roku zajęliśmy drugie miejsce, wtedy w Olsztynie głośno mówiono o wielkim rozczarowaniu. W tamtych czasach liczyły się trzy kluby: Resovia, my i później Płomień Milowice - szczególnie od momentu, gdy trenerem został tam Wagner. Ściągnięto Ryśka Boska, Zbyszka Zarzyckiego, Wiesława Gawłowskiego, Włodka Sadalskiego. Powstał silny zespół, ale tak naprawdę przez pięć sezonów biliśmy się o tytuły z Rzeszowem. Mecze pomiędzy nami stały na niezłym poziomie i były wielkimi wydarzeniami w obu miastach.

SPECYFIKA GRY W TAMTYCH CZASACH POLEGAŁA NA TYM, ŻE ZAWODNICZY NIE ZMIENIALI PRAKTYCZNIE BARW KLUBOWYCH. BYLI ZWIĄZANI Z KLUBEM, A KIBICE Z NIMI. STĄD MECZE TYCH SAMYCH EKIP NA

BOISKU WZBUDZAŁY TAK WIELKIE EMOCJE. TERAZ SŁYSZĘ, ŻE NIE TYLKO TEN FAKT, ALE CAŁA SIATKÓWKA TO INNY SPORT. ŻE MY JESTEŚMY PREHISTORIA, INACZEJ GRAŁIŚMY, INACZEJ SKAKALIŚMY, INACZEJ ATAKOWALIŚMY.

Ja śmiem twierdzić, że ówczesna siatkówka, którą pokazywaliśmy my, Resovia, Płomień i inni, wcale nie była gorsza. Grałismy szybko, kombinacyjnie, to była inna siatkówka, ale na pewno nie gorsza.

- Czy odczuwałeś wtedy, że jesteś osobą znaną?

- Ludzie zwracali na nas uwagę. Czy to podczas przejazdu autobusem miejskim, czy to podczas spacerów. Jednak nie było tego całego dzisiejszego wariactwa. Nie było transmisji w telewizji, internetu, żyło nam się spokojniej. Olsztyn to małe miasto, na mecze przychodziły tłumy ludzi i siłą rzeczy

- Miałem jechać już na olimpiadę do Monachium w 1972 roku. Trener Szlagor powołał mnie do kadry, jednak tuż przed wyjazdem na jeden z ostatnich turniejów do Japonii zdarzył się bardzo przykry i tragiczny wypadek. Moja żona była nauczycielką w szkole podstawowej, no i podczas wyjścia do miasta jedna z uczennic została śmiertelnie potrącona przez samochód. Nie było to z winy mojej żony, ale ona strasznie to przeżywała. Miałem dylemat, bo zdarzyło się to trzy dni przed wylotem do Japonii. Dlatego ostatecznie podjąłem decyzję o rezygnacji z wyjazdu. Tadeusz Szlagor spytał mnie, czy zdaję sobie sprawę z konsekwencji mojej decyzji. Wiedziałem, że stracę miejsce w kadrze na olimpiadę, ale nie zmieniłem zdania. Okazało się później, że do reprezentacji nie powołano mnie przez dłuższy czas. Dopiero po Meksyku, kiedy na wniosek Wagnera zawieszono Staszka Gościńskiego i Wiesława Czaję, trafiłem z powrotem do kadry na ich miejsce. Pasowałem Wagnerowi do jego koncepcji, dobrze przyjmowałem, a w ataku też nie byłem gorszy od innych.

DO MONTREALU NIE POJECHAŁEM NA WYCIECZKĘ. NIE BYŁEM PODSTAWOWYM ZAWODNIKIEM, WAGNER WPUSZCZAŁ MNIE DO DRUGIEJ LINII NA PRZYJĘCIE ZA TOMKA WÓJTOWICZA CZY EDKA SKORKA. BYŁEM TAKIM ODPOWIEDNIKIEM DZISIEJSZEGO LIBERO. NATOMIAST UWAŻAM, ŻE WRAZ ZE ZBYSZKIEM ZARZYCKIM, KTÓRY PEŁNIŁ PODOBNĄ ROLĘ, SPORO TEMU ZESPOŁOWI POMOGLIŚMY.

- Byliście z Mirkiem Rybaczewskim siatkarzami AZS. Co czekało na was po powrocie z turnieju do Olsztyna?

- Na lotnisku przyjechał powitać nas profesor Stefan Poznański. Był to bardzo miły gest. Profesor zapowiedział, że zabierze mnie z Warszawy do Olsztyna po wszystkich oficjalnych uroczystościach. Trzy dni trwały spotkania w stolicy. Ordery, spotkania z ważnymi ludźmi, odbiór nagród. Po tym wszystkim



Fot. Lech Jank

Trzej przyjaciele z boiska, czyli spotkanie po latach: Stanisław Iwaniak, Zbigniew Lubiejewski i Mirosław Rybaczewski (w tle)

profesor przyjechał po mnie samochodem z kierowcą i z honorami zostałem przywieziony do domu. W Olsztynie też czekały nas spotkania z sekretarzami partii, wyjazdy do szkół, zakładów pracy, jednostek wojskowych. Na tamte czasy normalka.

- Po igrzyskach pojawił się temat wyjazdu do klubu zagranicznego.

- Już w Kanadzie powiedziano nam, że otrzymamy zgody na wyjazd do klubów zagranicznych. Nasze wektory umysłowe obróciły się na zachód. W tamtych czasach pensja mojej żony w szkole wynosiła w przeliczeniu piętnaście dolarów. Wyjazd był więc szansą na zarobienie prawdziwych pieniędzy. Ja, mimo że byłem bardzo związany z AZS, w którym grałem całą karierę, też poczułem zew z zachodu. Chwilę to jednak trwało, bo wyjechałem dopiero w 1978 roku.

PAMIĘTAM, ŻE BYŁY ROZMOWY Z KLUBEM TURECKIM, ALE BYŁ TO DLA MNIE ZBYT EGZOTYCZNY KIERUNEK. PÓŹNIEJ POJAWIŁ SIĘ PROPOZYCJA Z FRANCUSKIEGO ARAGO SETE. MÓWIŁEM TROCHĘ W TYM JĘZYKU I BYŁEM PRAKTYCZNIE Z NIMI PO SŁOWIE, ALE W TYM SAMYM CZASIE NA OBÓZ DO OLSZTYNA PRZYJECHAŁ BELGIJSKI KLUB Z GENK.

A że goście trenowali w Kortowie, więc spytałem, czy mogę z nimi poćwiczyć. Zgodzili się i tak od słowa do słowa zaproponowali mi grę w ich klubie. Zaproponowali mi te same warunki jak Francuzi, a że do Belgii było bliżej niż na południe Francji, więc ostatecznie trafiłem do Genk.

- Jak wtedy wyglądała siatkówka w Belgii?

- Pierwsze wrażenie? W hali sportowej zobaczyłem grupę młodych krasnoludków. Nie byłem jednak pierwszym grającym Polakiem w tym kraju. Przede mną byli Danek Tomaszewski i Olek Gediga. Siatkówka skupiona była w klubach w Limburgii, na północnym wschodzie Belgii. Z czasem pojawiali się zawodnicy z sąsiedniej Holandii, gdzie zaczynała się moda na siatkówkę. Poziom ligowy nie był wcale taki słaby. Trafiłem do klubu, z którym po dwóch latach zdobyłem mistrzostwo,



Fot. Zbigniew Woźniak

„Golf to fantastyczna sprawa. Odstresowuje, nie ma przeciwnika, jest kontakt z naturą”

pokonując faworytów z Kortrijk. Mecz wyjątkowo pokazała telewizja, co w kraju piłki nożnej i kolarstwa było rzadkością. W finale pełniłem już rolę grającego szkoleniowca, bo po pół roku trener z Holandii powiedział, że bardziej się do tego nadaje, i ustąpił mi miejsca. W Genk była fajna atmosfera, poznałem ludzi, z którymi do dzisiaj utrzymuję kontakt. Po czterech latach pracy przeniosłem się pod Antwerpię do Herentals. Tam zacząłem intensywnie uczyć się flamandzkiego. Miałem trzy razy w tygodniu dwugodzinne lekcje z miejscowym nauczycielem. Powoli zaczynałem być swój w Belgii.

- W tym czasie miałeś jednak problemy zdrowotne.

- Parę rzeczy nawarstwiło się. Planowałem pozostanie w Belgii. Kupiłem dom na kredyt, w 1986 roku podpisałem dwuletni kontrakt z Masseik, w którym - tak na marginesie - trenował wtedy jako junior Vital Heynen. Niestety, po roku prezes kopnął mnie w tyłek, bo przyjechał Jack Hinton - amerykański siatkarz, który zauroczył prezesa Masseik. On został trenerem, a ja zostałem na łodzi i z dużym stresem. Wdałem się w niepotrzebną sądową przepychankę bez efektów, chociaż kosztowała mnie dużo pieniędzy. To odbiło się na moim zdrowiu. Przeszedłem zawał serca. Po dojściu do zdrowia wróciłem do Herentals, ale już nie byłem w stanie pozbierać się jako trener.

- Wtedy zacząłeś myśleć o powrocie do Polski?

- Moja córka nadal studiowała, ale żona zaczęła przyjeżdżać do Polski. Zaczęliśmy robić interesy w kraju, bo to był czas drobnego handlu artykułami spożywczymi. Przez pewien czas dużo handlowaliśmy z Rosjanami z Kaliningradu.

W BELGII PRACOWAŁEM W WYTWÓRNI WÓDEK, WIĘC KIEDY RYNKI POLSKI I ROSYJSKI OTWORZYŁY GRANICĘ PRZED ALKOHOLEM Z ZACHODU EUROPY, NADESZŁY CIEKAWY CZAS. NA PRZYKŁAD ZADZWONIŁ DO MNIE ZNAJOMY Z NOWEGO YORKU, KTÓRY POPROSIŁ O ZAMÓWIENIE W FABRYCE... 75 TIRÓW ZE SPIRYTUSEM ROYAL. TAK STAŁEM SIĘ POŚREDNIKIEM W SPRZEDAŻY SPIRYTUSU W POLSCE.

Był to świetny interes do czasu, kiedy do gry weszli dużo więksi gracze. Zarobiłem jednak trochę pieniędzy i doszedłem do wniosku, że po 16 latach pobytu za granicą, gdzie wiele się nauczyłem, czas pomyśleć o powrocie do Polski. Najpierw wróciła żona, a ja zostałem do zakończenia studiów córki. Ewa na piątym roku prawa wyjechała do King's College w Londynie, gdzie skończyła naukę.

- Wróciłeś więc do Olsztyna.

- Wróciłem na przełomie 1993 i 1994 roku do Sząbruka pod Olsztynem. Pieniądze zainwestowałem w handel i jakoś sobie radziłem.

- Nie ciągnęło cię do siatkówki?

- Na początku XXI wieku, gdy w AZS pojawił się nowy sponsor PZU, zaproszono mnie do rady sekcji. Przychodząc na zebrania do momentu, kiedy z ust ówczesnego rektora usłyszałem, że nie znam się na siatkówce. Po tych słowach podziękowałem za udział w radzie. Jestem człowiekiem niezależnym, mam swoje pieniądze i niczego od nikogo nie oczekiwałem i nie oczekuję. Chciałem pomóc, ale skoro uznano, że nie znam się, to do widzenia. Chodzę na mecze i kibicuję olsztyńskim siatkarzom jak każdy inny sympatyk w.

- Znalazłeś sobie jednak inne hobby.

- Golf stał się moją pasją, a namówił mnie do tego Stasiek Iwaniak (były siatkarz AZS - red.). Łaził za mną długi czas, chyba ze trzy lata. Opierałem się długo, aż kiedyś pojechałem z nim na pole. Po czterech dolkach miałem już dość i chciałem wracać do domu, ale ostatecznie tak się wciągnąłem, że dzisiaj nie wyobrażam sobie życia bez golfa.

UWAŻAM, ŻE DLA LUDZI W MOIM WIEKU I MŁODSZYCH GOLF TO FANTASTYCZNA

ZBIGNIEW LUBIEJEWSKI

Urodził się 6 listopada 1949 roku w Bartoszycach. Absolwent Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie (1972), gdzie otrzymał tytuł inżyniera rolnictwa. 74-krotny reprezentant Polski, złoty medalista olimpijski z Montrealu (1976), srebrny medalista mistrzostw Europy (1975). Mistrz Polski (1973, 1976, 1978), wicemistrz Polski (1972, 1974, 1977, 1980), brązowy medalista MP (1971, 1975), trzykrotny zdobywca Pucharu Polski (1970, 1971, 1972), finalista PEZP (wszystkie sukcesy osiągnął w barwach AZS Olsztyn).

SPRAWA. Odstresowuje, NIE MA PRZECIWNIKA, JEST KONTAKT Z PRZYRODĄ, DUŻO CHODZIMY.

Poznałem wielu wspaniałych ludzi. Wraz z Kaziem i Marysią Mitukiewiczami stworzyliśmy Akademię Golfa Seniorów. W pierwszym roku było 80 chętnych, a w trzecim ponad 300. Pozyskaliśmy finansowe wsparcie Urzędu Marszałkowskiego. Projekt pięknie się rozwija.

- Ale to nie jest twój jedyny pomysł.

- Piętnaście lat temu wraz z grupą fajnych ludzi zaczęliśmy pomagać Szpitalowi Dziecięcemu w Olsztynie. Organizujemy, a właściwie organizowaliśmy, bo z powodu pandemii jest to teraz niemożliwe, bale dobroczynne. W ciągu tych lat zebraliśmy w ten sposób 1,5 miliona złotych. Zbudowaliśmy część „hotelową”: sześć pokoi, dwie łazienki i kuchnię dla matek, które muszą pozostawać ze swoimi chorymi dziećmi w szpitalu. Ludzie pomagali nie tylko finansowo. Na przykład Waldek Mieczkowski zorganizował 600 metrów kwadratowych podłogi, transport przyjechał ze Szczecinka. Podobnie załatwiłem glazurę i terakotę, ale nie miał kto tego położyć. Przypadkowo w szpitalu spotkałem również byłego siatkarza Jacka Lewońkę, który sfinansował roboty. Z kolei okna załatwiła moja córka i sponsorzy. Dwa dzieciśca jeden okien zamontowała za darmo olsztyńska firma OCMB Joli i Piotrk Wadasów. Dzięki tym wszystkim ludziom matki nie muszą już spać pod łózkami swoich dzieci w szpitalu. W ten sposób wspólnymi siłami staramy się pomóc, bo pomagać ludziom po prostu trzeba.

Eugeniusz Andrejuk i Mariusz Szyszko/PZPS

SPRINTEM

SIATKÓWKA Po igrzyskach w Tokio szkoleniowcem francuskiej reprezentacji zostanie Bernardo Rezende, który zastąpi na tym stanowisku Laurenta Tillie. Naszym celem jest złoty medal igrzysk olimpijskich w Paryżu - jasno postawił sprawę brazylijski szkoleniowiec.



PILKA RĘCZNA Po zakończeniu sezonu elbląski Start opuści 22-letnia Alicja Pękala, która podpisała roczny kontrakt z Suzuki Korona Handball Kielce. Pękala trafiła do Startu w 2019 roku, a wcześniej reprezentowała barwy: MTS Kwidzyn, Vistalu Gdynia i UKS PCM Kościerzyna. W pierwszym w zespole trenera Andrzeja Niewrzawy była rozgrywką, ale w bieżących rozgrywkach występuje na skrzydle i spędza niewiele czasu na boisku. W tej sytuacji postanowiła skorzystać z oferty kieleckiego pierwszoligowego klubu, którego trenerem jest Paweł Tetelewski. Obecnie drużyna z województwa świętokrzyskiego jest na pierwszym miejscu w tabeli grupy C i myśli o awansie do Superligi. - Zawsze chciałam grać jako rozgrywająca, a że na pozycji skrzydłowej nie czułam się dobrze, więc zdecydowałam, że wyjeżdżam do Kielc - wyjaśnia Pękala. Jest to już czwarta zawodniczka, która po zakończeniu sezonu odejdzie ze Startu. Wcześniej ucinęły to: Joanna Waga i Justyna Świerczek (obie Piotrcovia Piotrków) oraz Alona Szupyk (KPR Kobierzyce)

PILKA NOŻNA W siedzi-bie Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie par 1/4 finału Wojewódzkiego Pucharu Polski: Ossa Biskupiec Pomorski - Concordia Elbląg (5 maja, g. 17), Olimpia Olsztyn - Kaczkan Huragan Morąg (5 maja, 17), Mrągowa - GKS Wiekielec (5 maja, 17), Mamry Giżycko - Znicz Biata-Piska (21 kwietnia, 17).

* Nowym trenerem Wistły Płock został Maciej Bartoszek. 44-letni szkoleniowiec podpisał kontrakt do końca sezonu. Bartoszek zastąpił zwolnionego Radosława Sobolewskiego.

* Marcin Broniszewski został nowym szkoleniowcem Włczewa Łódź. Dotychczasowy asystent zastąpi na tym stanowisku Enkeleida Dobiego.

dryh, JK

SPRINTEM



Fot. Archiwum klubu

Siatkarze Teamu Cresovia piszą wyjątkową kartę w historii swojego klubu

SIATKÓWKA\\ Siatkarze Sunbrokera KPS Gietrzwałd oraz Teamu Cresovia Górowo Ławeczkie, czyli mistrz i wicemistrz województwa, awansowali do finałowych turniejów o wejście do II ligi (23-25 kwietnia). Nie udało się to trzeciemu reprezentantowi Warmii i Mazur, Olimpii Kisielice.

O miłą niespodziankę postarała się zwłaszcza drużyna z Górowa Ławeczkiego. „W tzw. barażach o awans do II ligi bierzemy udział po raz pierwszy. Biorąc ten fakt pod uwagę, możemy śmiało stwierdzić, że zajęcie w nich drugiego miejsca i uzyskanie prawa udziału w turnieju finałowym jest dla nas ogromnym sukcesem. Możliwe, że największym w naszej dotychczasowej przygodzie z siatkówką” – tak ten historyczny występ skwitował oficjalny profil facebookowy Teamu Cresovia.

Siatkarze z Górowa Ławeczkiego zaczęli turniej w Żyrardowie od ciężko wywalczonego zwycięstwa nad Lubczą Racławówką (od 2:0 przez 2:2 do 3:2). „Wysiliśmy na parkiet z nastawieniem, że pierwszy mecz to najważniejsze spotkanie całego turnieju.

No i na zakończenie okazało się, że właśnie tak było” – napisano w mediach społecznościowych. Dzień później Team Cresovia uległ faworyzowanemu gospodarzom (1:3), ale... „Porażka nie podłamała naszej drużyny. Wiedzieliśmy, że nie będziemy faworytem tego turnieju. Raczej marzyła nam się rola „czarnego konia”. Ostatni mecz miał zadecydować o tym, czy tak zostaniemy zapamiętani” – to znowu cytat z Facebooka.

Ostatniego dnia górowianie, mimo licznych problemów zdrowotnych (staw skokowy, wybity kciuk, przeciążenia kolan, problemy żołądkowe), najpierw zrobili to, co do nich należało – czyli pokonali juniorów Skry Bełchatów – a następnie...

trzymali kciuki za miejscową drużynę. Ekipa Żyrardowskiego Stowarzyszenia Siatkówki Len musiała wygrać dwa sety, żeby z awansu cieszył się też Team Cresovia, a tymczasem po trzech partiach gospodarze przegrywali 1:2 z Lubczą. Na szczęście, czwartego seta (a później także piątego) wygrał Len, więc w Górowie Ławeckim mogli odetchnąć z ulgą...

„Zrobimy co w naszej mocy, żeby jak najszybciej wyleczyć urazy i jak najlepiej przygotować się do największego wyzwania, jakie kiedykolwiek stanęło przed naszą drużyną. Mamy nadzieję, że w turnieju finałowym również będziecie nam kibicować. Wszystkie komentarze w mediach społecznościowych, SMS-y i telefony, jakie otrzymywaliśmy w trakcie półfinałów, dodawały nam siły. Dziękujemy, że byliście z nami” – zakończył swoją relację z wydarzeń w Żyrardowie profil Teamu Cresovia, klubu założonego w 1999 roku przez Jerzego Tatola. Tu trzeba dodać, że pan Jurek (rocznik 1970!) jest rozgrywającym i kapitanem zespołu.

TEAM CRESOVIA: Jerzy Tatoł, Mateusz Grzywiński (rozgrywający), Mikołaj Borko, Patryk Kulpaka (atakujący), Paweł Borkowski, Marcin Kaszubat, Krzysztof Rawski, Bartosz Zaborowski (przyjmujący), Adrian Jachimowicz, Jacek Kawiecki, Marcin Kawiecki, Kamień Koszewski, Łukasz Mokrski (środkowi), Jarosław Karpiński, Jakub Romasz (libero).

Zwycięsko przez pierwszy etap walki o II ligę przeszli też siatkarze z Gietrzwałdu, dla których sama gra w barażach to nie pierwszyna. W tódkim Żychlinie zespół Sunbrokera KPS na dzień dobry odprawił rywali z Oborników Śląskich (3:0), co również okazało się

kluczowe dla losów awansu. Bo mimo dość gładkiej przegranej z Trójką Kobyłka w drugim spotkaniu, mistrzowie Warmii i Mazur zachowali szansę na przejście do dalszych gier. Trzeba było „tylko” pokonać na koniec gospodarzy, no i tak też się stało. Grzegorz Pietkiewicz, Jakub Zabłocki i spółka wygrali 3:1, zajmując drugie miejsce grupie dzięki lepszemu bilansowi... małych punktów! – Daliśmy z siebie wszystko, a za dwa tygodnie jedziemy do Bydgoszczy i tam zamierzamy zrobić to samo – powiedział po półfinałach Maciej Dziuba z KPS-u (na antenie Radia UWM FM).

SUNBROKER KPS: Tomasz Biryto, Grzegorz Pietkiewicz, Tomasz Leik, Dorian Nawrocki, Patryk Dobkowski, Maciej Dziuba, Jakub Zabłocki, Bartosz Bednarczyk, Krystian Chęłchowski, Adam Awiżeń, Michał Bajor, Aleksander Sordyl (libero), Mateusz Olbrys (libero).

W dniach 23-25 kwietnia Team Cresovia powalczył tylko o jedno premiowane awansem do II ligi miejsce w podkaskich Skalmierzycach, gdzie jego rywalami będą tamtejszy Legion Św. Katarzyny, BTS Bolesławiec (wicemistrz Dolnego Śląska) oraz Gród Czop Podegrodzie (wicemistrz Małopolski). Z kolei Sunbroker KPS czeka w tym samym terminie o wiele bliższy wyjazd do Bydgoszczy, gdzie rywalami w grze o II ligę będą juniorzy tamtejszego Chemika, a także KS Rudziniec (wicemistrz Śląska) i Wawel Kraków.

*** Turnieje półfinałowe o II ligę. Żychlin:** Sunbroker KPS Gietrzwałd - KP Oborniki Śląskie 3:0 (15, 17, 16), Trójka Kobyłka - Volley Team Żychlin 3:0, Oborniki Śl. - Żychlin 3:0, Sunbroker KPS - Trójka 0:3 (-22, -18, -17), Trójka - Oborniki Śl. 1:3,



Fot. Archiwum klubu

W finałach baraży o II ligę zagra też Sunbroker KPS Gietrzwałd

Żychlin - Sunbroker KPS 1:3 (24, -16, -18, -15).

TABELA

1. Trójka	5	7:3
2. Gietrzwałd	5	6:4 231:198
3. Oborniki	5	6:4 220:222
4. Żychlin	3	1:9

Żyrardów: Len Żyrardów - Skra II Bełchatów 3:1, Team Cresovia Górowo Ławeczkie - Lubcza Racławówka 3:2 (20, 23, -19, -20, 12), Skra II - Lubcza 1:3, Len - Team Cresovia 3:1 (21, 17, -18, 19), Team Cresovia - Skra II 3:0 (23, 19, 22), Lubcza - Len 2:3.

TABELA

1. Len	6	9:4
2. Cresovia	5	7:5
3. Lubcza	4	7:7
4. Skra II	3	2:9

Bydgoszcz: Olimpia Kisielice - GSKS Łaskowa 0:3 (-18, -18, -20), Szamotulanin Szamotuły - Chemik II Bydgoszcz 1:3, Łaskowa - Chemik II 1:3, Olimpia - Szamotuły 1:3 (20, -22, -18, -22), Szamotuły - Łaskowa 3:2, Chemik II - Olimpia 3:0 (14, 18, 20); kolejność: 1. Chemik II 6 pkt; 2. Szamotuły 5; 3. Łaskowa 4; 4. Olimpia 3.

PILKA NOŻNA\\ To były pyrrusowe zwycięstwa: w rewanżowych ćwierćfinałach Ligi Mistrzów piłkarze FC Porto wygrali w Londynie z Chelsea 1:0 (Taremi 90+3), a Bayern Monachium pokonał w Paryżu ekipę Paris Saint-Germain 1:0 (Choupo-Moting 41), jednak w końcowym rozrachunku z awansu cieszyli się ci przegrani... Decydujące okazały się pierwsze spotkania, w których Chelsea wygrało na wyjeździe 2:0, a PSG pokonał Bawarczyków 3:2. Bayern, który w rywalizacji z paryzanami musiał sobie radzić bez kontuzjowanego Roberta Lewandowskiego, nie

obroni więc trofeum zdobytego w sierpniu 2020 r., po finałowej wygranej w Lizbonie z... PSG (1:0).

>> Do gry o punkty w rundzie wiosennej przystąpili także piłkarze klasy B. Niestety, z powodu zagrożenia epidemicznego odwołano sześć meczów, w tym aż cztery z pięciu w grupie 2. Z trójki liderów na boisku pokazał się tylko KS Mroczo (grupa 3), który rzutem na taśmę wyrwał zwycięstwo Żakowi w Jamielniku, wygrywając 2:1 (Maciej Kamiński 63, 89 - Szymon Skręta 17).

*** Grupa 1 (12. kol.):** Warmianka Bęsia - Mini Soccer Academy Mrągowo 4:0, GKS II Szczytno - Tempo II Ramsowo Wip-sowo 10:2, Salet Boże - KS Łęgajny 3:1; pauzowały Juksty Muntowo; mecze Błękitni Stary Olsztyn - CWKS 2020 Łamkowo i Pogoń Ryn - SAS Szansa Reszel przełożono na 3 czerwca. >> **Grupa 2 (12. kol.):** Grom Zwierzno - Młody Piłkarz Jonkowo 0:6; pauzowała Mewa Smykowo; mecze Czarni Małdyty - Pogrom Aniołowo, Kormoran Bynowo - Warmia Elbląg, Warmiak Łukta - Sparta Kwietniewo i Dąb Kadyny - Granica Zagaje przeł. na 3 czerwca. >> **Grupa 3 (12. kol.):** Torpeda Rożental - Orzyc Janowo 1:3, Wel Bratian - Olimpia Kisielice 2:7, LZS Fijewo - Zamek Szymbark 1:8, Żak Jamielnik - KS Mroczo 1:2, Drewneks Sampla-wa - Vel Dąbrowno 1:1, Huragan Byszwałd - Osa Ząbrowo 0:2.

GRUPA 1

1. Błękitni*	27	50:9
2. Pogoń*	24	41:22
3. Łęgajny	21	30:18
4. Mrągowo	16	23:32
5. Szansa*	14	28:23
6. Łamkowo*	13	25:36
7. Juksty*	13	16:23
8. Salet	13	23:27
9. Szczytno	13	27:38

10. Tempo II	8	23:41
11. Bęsia	7	14:31

* mecz mniej

GRUPA 2

1. Warmiak	30	48:15
2. Kormoran	23	36:13
3. Jonkowo*	22	47:24
4. Sparta	21	34:14
5. Dąb	16	28:29
6. Mewa	15	28:21
7. Grom*	12	17:29
8. Czarni	11	27:32
9. Granica	10	18:29
10. Pogrom	3	17:53
11. Warmia	0	13:54

* mecz więcej

GRUPA 3

1. Mroczo	31	61:14
2. Osa	27	32:11
3. Vel	23	28:19
4. Zamek	22	34:16
5. Olimpia	21	40:21
6. Żak	18	26:26
7. Wel	15	28:31
8. Orzyc	14	18:32
9. Fijewo	11	19:37
10. Drewneks	9	12:39
11. Huragan	8	15:41
12. Torpeda	6	16:42

SPORT W TV\\ **Łyżwiarstwo figurowe.** World Team Trophy w Osace: taniec rytmiczny oraz programy krótkie solistek i solistów (8:05, 9:25, 11:25 Polsat Sport)

*** Tenis.** Turniej ATP w Monte Carlo (11, 17 Polsat Sport Extra; 13, 15 Polsat Sport)

*** Kolarstwo.** Tour of Turkey, 5. etap; Wyścig Dookoła Walencji, 2. etap (12, 14 Eurosport 1)

*** Koszykówka.** Energa Basket Liga mężczyzn, półfinał play-off: Legia - Stal (17:30 Polsat Sport); NBA: Lakers - Celtics (4:00 z czw. na pt., Canal+ Sport)

*** Piłka nożna.** Liga Europy, ćwierćfinały: Roma - Ajax (20:15 Polsat Sport Premium 2), Slavia - Arsenal (20:50 Polsat Sport Premium 1), skróty meczów (23:30 Polsat Sport Premium 1).

STRES ZJADŁ BOKSERA

BOKS Podczas gali Babilon Boxing Show Patryk Borucki (Gwardia Szczecino) uległ Kacprowi Paradzie, którego wcześniej już dwukrotnie pokonał.

Zawodnicy skrzyżowali wcześniej rękawice m.in. na mistrzostwach Polski młodzików, podczas których Borucki pewnie rozprawił się z reprezentantem Skorpiona Szczecin. Później ich drogi nieco się rozeszły za sprawą warunków fizycznych. Parada walczył o medale w kategorii do 81 kg, z kolei Patryk rywalizował w limicie do 75 kg.

Po latach znów stanęli na przeciw siebie między linami. Było to efektem polityki szefów Babilon Promotion, którzy swe gale zawodowe wzbogacają o pojedynki mistrzów z boksu olimpijskiego. Problem różnicy wagi został rozwiązany tzw. limitem umownym, który określono na 79 kg. Podczas oficjalnej ceremonii ważenia Patryk wniósł na wagę 78,6 kg, a jego rywal — 78,65 kg. Pozostało czekać na wojnę.

W roli faworyta występował 17-latek ze Szczecina, dwukrotny mistrz Polski młodzików i kadetów. Szybko okazało się jednak, że coś nie grało tak, jak powinno. Borucki walczył wyraźnie bez lekkoci i precyzji, z której jest znany od lat.

Niestety, zjadł go stres — mówi Zenon Jagiełło, szkoleniowiec Gwardii Szczecino, który w tej bitwie wspierał swego podopiecznego bezpośrednio z narożnika. — Był to jego pierwszy występ na gali organizowanej z takim rozmachem. No i ta cała otoczka nieco go sparaliżowała.



Patryk Borucki (niebieski strój) chwilę przed niekorzystnym werdyktem sędziów

PATRYK TO SKROMNY
CHŁOPAK, TRUDNO
BYŁO MU SKUPIĆ SIĘ
W SYTUACJI, GDY KAMERY
WRĘCZ WJEŹDZAŁY MU
W TWARZ.

Natomiast jego przeciwnik miał za sobą już kilka takich występów, więc wiedział, czego się spodziewać — dodaje szkoleniowiec ze Szczecina.

Ostatecznie sędziowie wskazali wygraną Parady (2:1). Czy ta porażka podcięła skrzydła Boruckiemu? — Na pewno nie był z siebie zadowolony. Rozumiem to, bo i niewielu znam tak prawdziwie ambitnych chłopaków. Wierzę jednak, że to spotkanie wyjdzie mu na dobre — podsumowuje Zenon Jagiełło, nawiązując do zbliżających się eliminacji do mistrzostw Polski. Impreza odbędzie się 24 kwietnia, jeśli... nie staną jej na drodze kolejne (nie)spodziewane obostrzenia.

Patryk Borucki będzie musiał do tego czasu wrócić do limitu 75 kg, lecz wydaje się to być jedynie formalnością. Wywalczenie przez niego awansu jest bardzo prawdopodobne. Jeśli tylko postawi tę przysłowiową „kropkę nad i”, to w czerwcu ponownie weźmie udział w mistrzostwach Polski. Rewanżu z Paradą, niestety, nie ma raczej co się spodziewać, bo rywal zapowiedział powrót do limitu 81 kg.

KAMIL KIERKOWSKI

k.kierkowski@gazetaolsztynska.pl



GŁOSUJĘ NA:

- 1.....
- 2.....
- 3.....
- 4.....
- 5.....
- 6.....
- 7.....
- 8.....
- 9.....
- 10.....

Pełna lista kandydatów dostępna na www.gazetaolsztynska.pl
Kupon należy dostarczyć do **31 marca 2021 r.** na adres: **Grupa WM Sp. z o.o., 10-364 Olsztyn, ul. Tracka 5, z dopiskiem „Plebiscyt”.**

Imię i nazwisko

Adres

Tel. E-mail:

1. TAK / NIE* Oświadczam, że zapoznałem się i akceptuję regulamin Plebiscytu, który jest dostępny w siedzibie spółki i na stronie internetowej www.gazetaolsztynska.pl, oraz że zapoznałem się z informacją o przetwarzaniu danych osobowych, którą zamieszczono w § 8 regulaminu.

2. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych na potrzeby przeprowadzenia plebiscytu i wyłonienia zwycięzcy nagrody na podstawie regulaminu Plebiscytu.

3. TAK / NIE* Oświadczam, iż wyrażam dobrowolną zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych, w tym otrzymywania informacji handlowych drogą elektroniczną na podany wyżej adres poczty e-mail i numer telefonu, realizowanych przez Grupę WM Sp. z o.o. w Olsztynie.

Data i czytelny podpis

* Właściwą odpowiedź należy zakreślić. W przypadku niewyrażenia zgody w pkt 2 oświadczenia uczestnik Plebiscytu nie będzie brał udziału w losowaniu nagród.



PARTNERZY STRATEGICZNI

citi citi handlowy

SPONSOR NAGRODY



ORGANIZATOR



PARTNER PLATYNOWY



PATRONI HONOROWI



PARTNERZY SREBRNI



PARTNERZY BRĄZOVI



PATRONI MEDIALNI



PRENUMERATA ZA ZDJĘCIE

CZEKAMY NA WASZE ZDJĘCIA POKAZUJĄCE PIĘKNO NASZEGO REGIONU. BĘDIEMY JE PUBLIKOWAĆ W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKU ELBLĄSKIM”. AUTORZY ZDJĘĆ, KTÓRE ZAMIEŚCIMY W NASZYM PAPIEROWYM WYDANIU, OTRZYMAJĄ OD NAS TRZYMIESIĘCZNY BEZPŁATNY DOSTĘP DO ELEKTRONICZNEGO WYDANIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ” / „DZIENNIKA ELBLĄSKIEGO”. ZDJĘCIA Z DZISIEJSZEJ GAZETY/DZIENNIKA MOŻNA OBEJRZEĆ TEGO SAMEGO DNIA NA GAZETA OLSZTYŃSKA.PL

Wysyłajcie zdjęcia tutaj: i.hrywna@gazetaolsztynska.pl



TĘCZA W ROSKAJMACH
Fot. Piotr Tadorowski



ZACHÓD SŁOŃCA W BARTOSZYCACH
Fot. Anna Szymczukiewicz



CZARNO-BIAŁE BARTOSZYCE
Fot. Darek



PAUSTRY KOŁO GÓROWA IŁAWECKIEGO
Fot. Kamila Reluga



KSIĘŻYC NAD GROTOWEM
Fot. Wiesia Bojarska - Dub



DOMARADY
Fot. Wiktoria Mazurkiewicz